Opłata uiszczona ryczałtem **Cena numeru 15 groszy**

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 19 **Warszawa, dnia 8 maja 1938 roku** **Rok II**

1935



1938

12.V

Wskazania Wodza

Wyjątki z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego

Długoletnia niewola zatrzymała pod wielu względami nasz rozwój, spaczyła mnóstwo naszych usiłowań. Więc teraz wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć, jako równi w wielkiej rodzinie narodów.

...im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tym lepiej dla Niej i dla pracy odbudowy Ojczyzny.

*

Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę na równi z innymi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury. — Polska musi mieć trimfy i w tej pokojowej walce. Zdać musi wielki egzamin, by nie dać się ubiec w tym kulturalnym wyścigu.

Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowni w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — chociażby nie chcieli — muszą.

Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie. Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają.

*

Własną samodzielność naród nasz musi zdobyć za wszelką cenę. Uleczyć swoje choroby, poprawić złą budowę, zdrowe rzeczy wnosić może tylko samo społeczeństwo. Można korzystać z nauk obcych, ze zdobyczy, które świat wytworzył, a które nas ominęły. Ale musimy umieć to w dalszym ciągu przerabiać. Polska musi się sama rozwinąć, musi czym prędzej objawić niezmożoną chęć rozwoju. Inaczej stać się może igraszką losu.

*

...jestem głęboko przekonany, że lepiej jest narazić się na niebezpieczeństwa, które będziemy mogli zwalczyć, niż utrzymywać w nieskończoność stan rzeczy bezwzględnie zgubny.

*

Czy bogaty czy biedny, urodzony w chałupie czy w pałacu, każdy musi spłacić dług Ojczyźnie.

Polska otoczona jest przez nieprzyjaciół, którzy czyhają na chwile jej słabości, by ją z powrotem w nicość obrócić, by znowu stała się ona igraszką w ich ręku i polem wyzysku jej sił, pracy i dobra na rzecz innych. Polska więc będzie potrzebowała żołnierza. A im pewniejszym, im sprawniejszym będzie ten żołnierz, tym bardziej będzie zabezpieczona swoboda Ojczyzny, tym łatwiejszą będzie praca pokojowa nad zabliźnieniem ran, zadanych przez długotrwałą wojnę, tym szybciej Polska posuwać się będzie po drodze postępu, wywalczając sobie pracą pokojową należne i poczesne miejsce wśród narodów. Żołnierz swą pracą pokojową doskonaląc rzemiosło żołnierskie, dać musi Polsce poczucie, że chwile słabości nie istnieją dla jego Ojczyzny, że wszyscy obywatele kraju spokojnie pracować mogą, nie doznając trwogi i niepokoju, że jakakolwiek piędź ziemi ojczystej stać się może pustynią czy ruiną od najazdu wroga.

*

Dobre wojsko nie może istnieć bez ożywionego dobrym duchem obywatelskim społeczeństwa, którego ideały znowuż nie mogą być urzeczywistnione bez dobrego wojska.

...podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzymuje dolę i niedolę, gdy dusza ta się załamie — upadek armii jest nieuchronny. Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart, by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie załamała się. Swoich oficerów uczyłem tej prawdy...

*

Wytężmy swe siły, by stworzyć pewność, że gdyby konieczną już się stała wojna i Ojczyzna pod broń swych synów powołała, miałaby Ona żołnierzy lepszych, silniejszych i doskonalszych niż ci, którzy jej bronili przez długie dwa lata wojny.

*

...potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owitą. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

W trzecią rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Bieg czasu zbliża nas do trzeciej już rocznicy żałoby narodowej w dniu 12 maja.

W dniu tym żałoba obejmie kraj i Polonię zagraniczną.

Nie przez zaniechanie pracy, a w skupieniu i modlitewnej kontemplacji przez rozumienie Józefa Piłsudskiego i „wierną służbę" uczcijmy Jego pamięć.

W godzinach przedpołudniowych odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Należy więc udostępnić jak najszerszym masom społeczeństwa możność ich wysłuchania.

O godz. 20.45, jako w rocznicę momentu zgonu zapanuje 3-minutowa „chwila ciszy". W tym momencie ustaje wszelki ruch i milknie dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy zatrzymują się. Chwila ciszy trwać będzie od godz. 20 m. 45 do godz. 20 m. 48 i będzie zapowiedziana o godz. 20.44 za pomocą krótkiego, lecz donośnego sygnału dźwiękowego (np. strzał armatni, syrena fabryczna, dźwięki dzwonu kościelnego). W tym momencie za płoną we wszystkich miastach, wsiach, w garnizonach i punktach granicznych Rzeczypospolitej ogniska.

O godz. 20 m. 48 „chwila ciszy" zostanie zakończona przez salwę armatnią pod Belwederem, Rossą i Wawelem oraz przez dzwony kościelne i sygnały syren w innych miejscowościach.

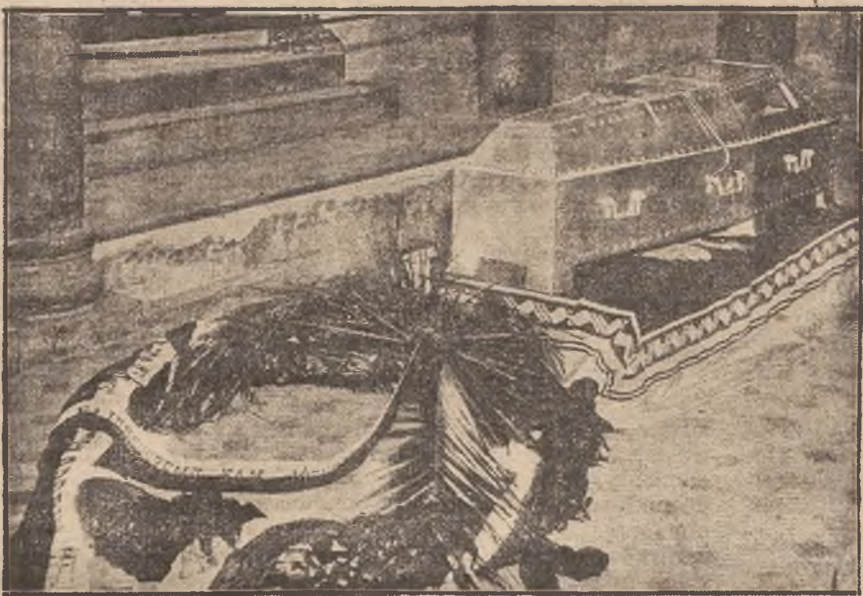
Przy płonących ogniskach będą odczytane następnie wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej wszystkie flagi państwowe winny być opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą. Jak również krepą przysłonięte winny być w tym dniu podobizny Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie — na stopniach Belwederu, w Krakowie — na Wawelu i Wilnie — na Rossie oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się miejsca, związane bezpośrednio z osobą Józefa Piłsudskiego, składane będą wieńce i kwiaty przez władze, organizacje społeczne i społeczeństwo.

Program radia w tym dniu żałoby narodowej podajemy w tygodniowym programie radiowym.

Wszelka muzyka w lokalach rozrywkowych winna w tym dniu zamilknąć.



W podziemiach Wawelu, wśród królów, wodzów i wieszczów, spoczął na zawsze Wskrzesiciel i Budowniczy Polski i Twórca Jej zwycięskiej Armii — Pierwszy Marszałek Rzplitej Józef Piłsudski, okrywając cały Naród żałobą. W dniu 12-go maja w trzecią bolesną rocznicę zgonu Komendanta na Wawel skierują się serca i myśli Polaków, by z mocy Jego nabrać sił do przyszłej ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny... Ta skromna trumna zamyka na wieczny spoczynek tylko strudzone członki Komendanta, Duch Jego zaś myśli i wskazania pozostały z narodem, aby go prowadzić po drogach zwycięstwa i chwały.

Gen. F. Sławoj Składkowski

Śmierć Komendanta

Podajemy niżej fragment z książki gen. Felicjana Sławoj Składkowskiego p. t. „Strzępy Meldunków". Prosie a jakże szczere są te opowiadania o znojnej, żołnierskiej służbie przy boku Komendanta.

Liczyliśmy dnie i godziny życia Komendanta od chwili wydania wyroku śmierci przez wezwanego na Jego rozkaz z Wiednia, profesora Wenkenbacha.

Straszne rozpoznanie raka wątroby wykluczało wszelką pomoc lekarską, mającą na celu choćby tylko przedłużenie bytowania Komendanta.

Na Wielkiego Człowieka przyszła choroba tak potężna, że medycyna współczesna jest wobec niej bezsilna.

Nie mogliśmy więc mieć żadnych złudzeń.

Śmierć Komendanta, straszna myśl o niej, przygniotła nasze serca na długi miesiąc przed Jego zgonem — ostatni miesiąc Jego życia.

A jednak, nie mogąc pogodzić się z myślą o stracie Komendanta, codziennie przerzucaliśmy się od ogromu rozpaczy, do znikomego wątku nadziei.

Nadzieja ta malała z dnia na dzień, aż zgasła w naszych sercach na kilkadziesiąt godzin przed ostatnim tchnieniem Marszałka Polski.

W sobotę, 11 maja, wystąpił krwotok ustami, który bardzo osłabił Komendanta.

W niedzielę, 12 maja, o godzinie szóstej po południu otrzymałem telefon od generała Roupperta z Belwederu: „Jest źle, tętno słabe, bardzo przyśpieszone".

Ulice, którymi jechałem do Belwederu, były ożywione, jak zwykle, w niedzielne popołudnie.

Gwałtowne zmiany życia Polski, które odbywały się w tej chwili, nie wydostały się jeszcze z sypialni Pierwszego Marszałka.

Z okien pałacu biły smugi światła, jak tego wieczora, gdym pierwszy raz był u Komendanta w Belwederze.

Teraz szedłem do Niego — raz ostatni.

W adiutanturze, prócz oficerów służbowych, zastałem generała Roupperta i Wieniawę.

Udzielają mi krótkich wyjaśnień. Tętno koło stu, słabe.

Komendant przytomny, błogosławił ręką dzieci, protestował w czasie ukłucia ramienia przez doktora przy zastrzyku do żyły środka nasercowego.

Doktór Stefanowski pojechał po księdza Korniłowicza i ma wrócić niedługo.

Po tej krótkiej rozmowie — Wieniawa z Rouppertem odchodzą do Komendanta. Ja nie śmiem wejść, by Go nie rozgniewać zjawieniem się bez rozkazu.

Telefonuję do premiera Sławka, do generała Kasprzyckiego i polecam zawiadomić będącego poza Warszawą b. premiera Prystora

Premier Sławek zjawia się na chwilę i, po zorientowaniu się w rozpaczliwej sytuacji odjeżdża wkrótce do Prezydium Rady Ministrów.

Przybywa generał Kasprzycki, a wkrótce za nim doktór Stefanowski z księdzem Korniłowiczem.

Ksiądz z doktorem wchodzą do sypialni Komendanta, a za chwilę generał Rouppert wzywa mię, że można już wejść.

Wchodzę do narożnego salonu, w którym tyle razy meldowałem się Komendantowi.

Teraz, niestety, można już wejść bez meldowania się. Staję obok generałów Kasprzyckiego i Wieniawy.

Przed nami, na łożu, leży Komendant z zamkniętymi oczyma, ciężko oddychając.

Pani Marszałkowa z córkami klęczy przy łóżku, trzymając rękę umierającego Męża. W nogach łóżka stoi modlący się ksiądz Korniłowicz. Doktór Mozołowski, pochylony po prawej stronie łóżka, obserwuje twarz Komendanta.

Komendant ma oczy ciągle zamknięte. Twarz Jego wychudła w czasie choroby, jest piękna i spokojna.

Mijają długie chwile samotnego, świszczącego oddechu Komendanta i modłów księdza, udzielającego Ostatniego Namaszczenia.

Wszystko nagle zatrzymuje się w biegu naszych myśli.

Pozostaje — ta jedna straszna, że nic już Komendantowi pomóc nie możemy.

W pewnym momencie Komendant zachłystuje się i oddech Jego ustaje. Doktór Mozołowski robi ruch, jakby chciał jeszcze Komendanta ratować, ale za chwilę ręce jego opadają bezsilnie.

To już śmierć.

Klękamy wszyscy. Tylko adiutant, mający służbę, stoi na baczność. Jest godzina 8.45 wieczorem, gdy przestaje bić serce Pierwszego Marszałka Polski. Za chwilę generał Kasprzycki telefonuje do premiera o zgonie Komendanta.

W adiutanturze redagujemy komunikat do prasy o śmierci Komendanta.

Umarł o godzinie 8.45 wieczorem, 12 maja 1935 roku, w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy.

I nigdy już, żadna niedziela naszego życia nie będzie tak wesoła i beztroska, jak za Jego pobytu z nami.

Przeżyliśmy z Nim, słuchaliśmy Go wiernie przeszło dwadzieścia lat. A teraz już będziemy z Nim jeszcze tylko w czasie pogrzebu, który skończy się przecież za dni parę, kilka.

Wtedy zostanie nam już tylko — życie bez Niego.

Wystąpienia z Koła Parlamentarnego OZN w świetle prawdy

W ostatnich dniach z Obozu Zjednoczenia Narodowego i Koła Parlamentarnego OZN., które jest reprezentacją Obozu w Sejmie i Senacie — wystąpiło kilkunastu posłów i senatorów.

Nieliczna ta grupka ogłosiła deklarację, w której stara się uzasadnić swoje postępowanie. Jakież jest to uzasadnienie?

Na posiedzeniu Koła Parlamentarnego OZN. poseł Dudziński w imieniu grupy występującej odczytał deklarację, w której twierdzi, że jego grupa dlatego wystąpiła z OZN, ponieważ stoi wiernie przy idei zjednoczenia narodu w myśl wskazań Naczelnego Wodza.

Zobaczmy jak w świetle faktów wygląda słuszność deklaracji posła Dudzińskiego.

Żeby mieć dokładne pojęcie o prawdziwości tej deklaracji musimy się cofnąć do historii powstania OZN.

W maju 1936 r., Naczelny Wódz Marszałek Edward Rydz - Śmigły w mowie swojej wyraził się w sposób następujący: **„jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie, wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".**

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym jest hasło obrony Polski".

Te słowa Naczelnego Wodza były przyczyną powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tak było przed dwoma laty.

Niedawno jeszcze, w dniach konfliktu polsko - litewskiego Naczelny Wódz nawoływał do zwarcia szeregów na gruncie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Obecnie, po upływie zaledwie miesiąca od wezwania Naczelnego Wodza nieliczna grupa „sobiepanów", wyłamuje się z tych szeregów i powołuje się perfidnie na autorytet i powagę Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego.

Do grupy tej dołączył się b. premier sen. Leon Kozłowski, wygłaszając na posiedzeniu Koła Parlamentarnego O.Z.N. przemówienie, które wśród zebranych wywołało ogólne oburzenie. Sen. Kozłowski usiłował w przemówieniu swoim dowieść, że Obóz Zjednoczenia Narodowego rozminął się z deklaracją lutową, że opanowany został przez t. zw. „naprawę", że stał się ugrupowaniem lewicowym.

Gdzie sen. Kozłowski widzi odstępstwo od deklaracji lutowej — niewiadomo. Bo w składzie Rady Naczelnej O.Z.N. dostrzec go nie można. Czyż bowiem tak ogólnie szanowany twórca Liskowa ks. prałat Bliziński, czyż rektor Uniwersytetu im. Stefana Batorego ks. dr. Wójcicki Aleksander, czy prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ks. Szydelski Szczepan lub wreszcie ks. prałat Madej Jan mogliby zasiadać w Radzie Naczelnej O.Z.N., gdyby zatracił on linię wytkniętą wyraźnie przez deklarację lutową i poszedł w kierunku lewicowym, czy masońskim. Oczywiście nie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi twardo na stanowisku deklaracji ideowej, ogłoszonej w dniu 21 lutego 1937 roku. Postulaty głoszone przez nią zostaną zrealizowane. W tym kierunku O.Z.N. wytęży wszystkie swoje siły. Na drodze realizacji tych postulatów leży przyszłość Narodu i Państwa Polskiego. I nic tu nie zmienią wykrętne tłomaczenia „ideowych sobiepanów". Obóz Zjednoczenia Narodowego swojego wyraźnego oblicza nie zmieni.

Przeciw próbom wichrzenia

Wieś szczególnie na terenie województw południowych, stała się ostatnio terenem agitacji strajkowej, prowadzonej, jak w roku ubiegłym, przez Stronnictwo Ludowe.

We wsiach zjawili się już agitatorzy, propagujący nieopatrzne i krzywdzące ludność wiejską wezwanie Stronnictwa Ludowego wstrzymania na parę dni dowozu ziemiopłodów do miast. Data strajku wprawdzie nie została wyznaczona, niemniej przygotowania do strjku już się rozpoczęły.

Akcji tej, inspirowanej przez czynniki, mające swą siedzibę za granicą, przeciwstawia się znaczna większość włościaństwa, nie widząc racji w zrezygnowaniu z dostarczania żywności na targi.

Również w miastach akcja strajkowa spotyka się ze zdecydowanym potępieniem wszystkich zdrowo myślących kół społeczeństwa, które przeciwstawiają się anarchizowaniu wsi przez elementy, dążące świadomie czy nie świadomie do podważenia spoistości wewnętrznej Państwa.

Strajk chłopski uderza w miasta, a w miastach w pierwszym rzędzie w najbiedniejsze warstwy społeczeństwa, które najdotkliwiej odczuwają brak dowozu żywności oraz związaną z tym zwyżkę cen artykułów spożywczych.

Strajk chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiego kontaktu gospodarczego między wsią i miastem na okres kilku dni, przynosi szkodę ludności rolniczej. Dlatego też ludność ta reaguje sama przeciw demagogicznej agitacji Stronnictwa Ludowego, dając dobitny wyraz swemu stanowisku potępiającemu strajk na licznie organizowanych wiecach i zebraniach.

Energiczną akcję przeciwstrajkową rozwinęły również liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne ze związkami b. wojskowych na czele, potępiając próby siania zamętu i anarchizowania życia oraz oświadczając gotowość przeciwstawienia się tym próbom wszelkimi środkami, jakie okazały by się konieczne.

W licznych miejscowościach Małopolski odbywają się zebrania protestacyjne przeciw usiłowaniom wichrzenia i osłabiania spoistości wewnętrznej Państwa przez strajki rolne. Do ważniejszych zebrań protestacyjnych należą zebrania poszczególnych organizacji niepodległościowych i społecznych w Limanowej, Dębicy, w Zamościu, w Gorlicach, Jaśle, Brzosku i Jodłowej i in.

Na terenie woj. lwowskiego szereg posłów zorganizowało i organizuje wiece poselskie, na których zostanie potępiona akcja strajkowa Str. Ludowego.

Również na terenie woj. krakowskiego w ciągu kwietnia odbyło się przeszło 70 zebrań ogólno-obywatelskich i poszczególnych organizacji społecznych, na których podnoszono konieczność bezwzględnego przeciwdziałania zamierzonej akcji agitatorów ludowcowych.

Polskie żądania kolonialne

przyjęte przez Unię Międzyparlamentarną

W ubiegłym tygodniu zakończyły się w Nicei we Francji obrady komisji oraz rady naczelnej Unii międzyparlamentarnej.

W obradach nad zagadnieniami ekonomicznymi na czoło wysunęły się sprawy eksploatacji surowców kolonialnych. W komisji kolonialnej brali udział z ramienia delegacji polskiej wiceprezes delegacji Jan Dębski i poseł Choiński-Dzieduszycki.

Z wysuniętych przez delegację polską propozycyj komisja uchwaliła: 1) zatwierdzenie dążeń do zasady równouprawnienia ekonomicznego wszystkich narodów w koloniach; 2) podjęcie zasady przyznania w koloniach koncesji państwom, pozbawionym kolonii, które to państwa mogłyby w ten sposób uzyskać możność eksploatowania surowców w koloniach przy pomocy własnego aparatu eksploatacyjnego i własnych kapitałów, wreszcie 3) wystąpienie do Ligi Narodów z żądaniem, aby podjęła energiczne prace w dziedzinie sprawiedliwego podziału surowców.

Obrady polsko - litewskie w sprawie komunikacji

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Warszawie obrady delegacji polsko - litewskiej w sprawie rokowań kolejowych.

W pierwszym posiedzeniu delegacji wziął udział wiceminister Bobkowski, który w wygłoszonym przez siebie przemówieniu podkreślił, że celem tej konferencji jest przeprowadzenie narad w sprawie komunikacji i doprowadzenie do podpisania układów w tej dziedzinie, mającej duże znaczenie nie tylko dla rozwoju stosunków komunikacyjnych między obu krajami, lecz także towarowych i przewozowych oraz życzył delegatom pomyślnych obrad.

Na przemówienie wiceministra Bobkowskiego odpowiedział poseł litewski w Warszawie Skirpa. Według przewidywań rokowania potrwają dłuższy czas.

Równocześnie w Kownie bawi obecnie polska delegacja do rokowań z Litwą w sprawach komunikacji wodnej. Delegacja polska została przyjęta w Kownie podobnie gościnnie, jak delegacja litewska w Warszawie.

Manifestacje 1-szo majowe

Dorocznym zwyczajem szerokie rzesze robotnicze obchodziły w dniu 1-szego maja swoje święto. Obchody i manifestacje odbyły się w całym kraju na ogół spokojnie, a jedynie w niektórych miejscowościach zostały zakłócone przez bojówki O. N. R. i Str. Narodowego. W manifestacjach 1-szo majowych wystąpiły przede wszystkim takie organizacje robotnicze, jak: Polska Partia Socjalistyczna, Związek Związków Zawodowych (Z. Z. Z.), organizacje żydowskie.

W Warszawie usiłowano w kilku miejscach zakłócić spokój, do czego nie dopuściła jednakże policja.

W czasie obchodów na prowincji doszło do zajść w Kielcach, Poznaniu i Lwowie. W Kielcach w bójce P. P. S. z członkami Str. Narodowego w czasie wywiązanej strzelaniny padła zabita jedna osoba a kilka osób zostało rannych.

W pochodach P. P. S. wzięli udział przedstawiciele ludowców i Klubu Demokratycznego.

Zaznaczyć należy zarazem, że należące do O. Z. N. Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych udziału w obchodach 1-szo majowych nie wzięło, oświadczając w specjalnie wydanej odezwie, że „dopóki ze Święta Pracy — z dnia 1 maja nie zniknie w Polsce piętno sprzysiężenia żywiołów komunistycznych i międzynarodowych przeciwko idei narodowej, dopóty święcić go nie będziemy".

Poseł Janusz Mostowski w Kole Parlamentarnym O.Z.N.

Poseł Janusz Mostowski (Chełm Lubelski), zgłosił na ręce przewodniczącego Koła Parlamentarnego OZN sen. Dąbkowskiego, przystąpienie do Koła Parlamentarnego.

Sobotnie narady O. Z. N.

Posiedzenia Rady Naczelnej i Koła Parlamentarnego



Członkowie Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego na sali obrad. W środku pierwszego rzędu siedzi Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński

W dniu 30 kwietnia b. r. odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie Rady Naczelnej O.Z.N. pod przewodnictwem Szefa O.Z.N., **gen. Skwarczyńskiego.** Na zebraniu tym, po ustaleniu listy kandydatów i po głosowaniu, przyjęto jednogłośnie do Rady Naczelnej następujących jeszcze członków:

J. Budzyński, działacz społ., Warszawa; **M. Chodorowski,** rzem., prezes Izby rzem., Lublin; **M. Chmielewski,** adw., Katowice; **Włod. Dąbrowski,** wicemarszałek Sejmu Śl., Katowice; **St. Gajdziński,** robotnik, Warszawa; **A. Jakubski,** prof. uniwer., Poznań; **W. Jankowski,** rzemieślnik, Wilno; **T. Katelbach,** publicysta, Warszawa; **R. Konkiewicz,** przewodniczący Izby lekarskiej, Poznań; **M. Kujawska,** Katowice; **H. Łukaszewiczowa,** działaczka społ., Warszawa; **J. Marek,** wiceprzew. Izby rzemieśln., Warszawa; **J. Michalewski,** kupiec, Gdynia; **J. Milli,** mjr. dypl., działacz społ., Kraków; **J. Nawrocki,** dyr. szkoły rzemieśln., Kraków; **W. Norwid - Neugebauerowa,** sen., Warszawa; **St. Ostrowski,** prezydent m. Lwowa; **J. Gdakowski,** prezydent m Pińska; **L. Orłowski,** rolnik. pow. Rohatyn; **J. Ostafin,** inżynier pow. Krosno; **K. Rouppert,** prof. Uniw. Jagiell., Kraków; **Z. Raabe,** prezes Izby rzem., Łódź; **Z. Sowiński,** prezes Izby przem - handl., Sosnowiec - Zawiercie; **A. Sarnecki,** pos., b. inspektor szkolny, Słonim; **A. Solecki,** rolnik, Trembowla; **W. Piekarska,** działaczka społ., Warszawa; **A. Stebelski,** historyk Warszawa; **F. Tomaszewski,** osadnik wojskowy, Łuck; **W. Zakrzewski,** prezes Izby rzem., Poznań.

Następnie Szef sztabu O.Z.N. **płk. dypl. Z. Wenda** przedstawił tymczasowy regulamin Rady Naczelnej O.Z.N., który został przyjęty przez zebranych bez zmian, po czym, po wysłaniu depesz do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego Rydza i P. Aleksandry Piłsudskiej, gen. Skwarczyński zamknął zebranie.



Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński przemawia.

O. Z. N. STOI NIEWRUSZENIE NA STANOWISKU DEKLARACJI LUTOWEJ

Niedługo po tym zebraniu odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, w którym wziął udział Szef Obozu, **gen. Skwarczyński.**

Po otwarciu posiedzenia Koła przez jego prezesa **sen. Dąbkowskiego,** zabrał głos **pos.** Dudziński, odczytując imieniem swoim i 10 innych członków Koła, a to posłów i senatorów: J. Bakona, Tomasza Kozłowskiego, J. Śląskiego, B. Łubieńskiego, J. Donimirskiego, W. A. Kuklińskiego, T. Szalewicza, Edwarda Bogusza, M. Szulczewskiego, J. Siemiątkowskiego, Janiny Prystorowej i sen. Z. Wierzbickiego—deklarację, w której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z Koła. Drugiemu z kolei mówcy sen. Leonowi Kozłowskiemu odebrał głos przewodniczący wskutek napastliwo - oszczerczego jego przemówienia. Niefortunny mówca wśród okrzyków oburzenia ze strony zebranych, musiał opuścić posiedzenie.

Teraz zabrał głos gen. Skwarczyński, podkreślając obłudę tych, którzy wbrew oczywistemu i faktycznemu stanowi rzeczy powołują się na stanowisko Wodza Naczelnego i deklarację lutową, aczkolwiek powszechnie jest wiadomą rzeczą, że w tych sprawach stanowisko Naczelnego Wodza jest znane i niezmienione, oraz że O.Z.N. stoi niewzruszenie na stanowisku Deklaracji lutowej.

Następnie omówiono sprawy: porządku obrad nadzwyczajnej sesji parlamentu oraz pracy w terenie, po czym wywiązała się gorąca dyskusja, poświęcona tym zagadnieniom. W sprawie porządku obrad sesji nadzwyczajnej upoważniono prezydium Koła do przedstawienia rządowi stanowiska Koła, w związku zaś z pracą w terenie — postanowiono ją wzmóc, do czego też wezwał zebranych na zakończenie posiedzenia Szef O.Z.N., gen. Skwarczyński.

Pogrzeb śp. Aleksandra Świętochowskiego

Stosownie do życzeń zmarłego doczesne szczątki ś. p. Aleksandra Świętochowskiego spoczęły na cmentarzu wiejskim w Gołotczyźnie pod Ciechanowem. Uroczystości pogrzebowe odbyły się przy udziale ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, licznych przedstawicieli świata literackiego, instytucji rolniczych i spółdzielczych oraz kilku tysięcy ludności wiejskiej, która swym licznym udziałem wyraziła swą cześć dla wielkiego pisarza i przyjaciela wsi.

Ludność wiejska żegnała w Aleksandrze Świętochowskim również długoletniego sąsiada, niezmordowanego pioniera idei spółdzielczej i oświaty rolniczej i wielu instytucji spółdzielczych.

Na ramionach uczniów i wychowanków szkół rolniczych w Gołotczyźnie i rolników - spółdzielców została wyniesiona z domu do kościoła prosta, drewniana trumna, w której wedle woli spoczęły zwłoki ś.p. Aleksandra Świętochowskiego. Po odprawieniu Mszy św. przez ks. prob. Chełmińskiego ruszył długi kondukt pogrzebowy na wiejski cmentarz.

Tutaj złożyli zmarłemu hołd liczni mówcy z ministrem Świętosławskim na czele, który m. in. powiedział:

„...Stoimy wobec śmierci człowieka niepospolitego, składamy hołd pracy jego życia, niepomni, czy szedł z nami, czy przeciw nam. W historii dziejów Polski i rozwoju jej kultury duchowej, imie Aleksandra Świętochowskiego wpisane zostanie po wsze czasy"...

Na grobie złożono kilkadziesiąa wieńców, m. in. od Prezydenta R. P. i ministra oświaty.

Według ostatniej woli, Świętochowski został pochowany z twarzą zwróconą ku szkole, **której za życia ofiarował swe serce".**

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG ŁÓDZKI

W **Sieradzu** odbyło się pod przewodnictwem **Fr. Mierzwińskiego** zebranie członków Obwodu OZN. Na zebraniu pos. Franciszek **Bartczak** i delegat Okręgu łódzkiego OZN Wacław **Wesołowski** omówili aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne. Po omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono w najbliższym czasie zwołać walne zebranie we wszystkich Oddziałach gminnych OZN pow. sieradzkiego.

W gminie **Łagiewniki**, pow .łódzkiego. odbyło się zebranie prezydium Oddziału gminnego OZN i delegatów gromad wiejskich z terenu gminy. Zebrani wysłuchali przemówienia sen. Fr. **Płocka** o zadaniach i roli OZN oraz delegata Okręgu łódzkiego OZN Wacława **Wesołowskiego**, który omówił ogólną sytuację polityczną, podkreślając konieczność zjednoczenia całego społeczeństwa pod standarami OZN. Na zakończenie przewodniczący Oddziału gminnego w Łagiewnikach Roman **Szutenbach** omówił sprawy organizacyjne.

OKRĘG KIELECKI.

Dnia **24 kwietnia 1938 r.** w **Pacanowie** odbyło się zebranie mieszkańców Pacanowa i okolicy w liczbie około 500 osób. Na zebraniu tym przewodniczył Andrzej **Wieczorek**. W przeszło godzinnym przemówieniu pos. Jan **Wójcik** przewodniczący Obwodu stopnickiego OZN. zobrazował prace Sejmu w ubiegłej sesji, scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski i prace w C.O.P., który swym zasięgiem obejmuje i Pacanów. Z kolei mówca uwypuklił znaczenie siły zbrojnej dla Państwa i rolę jaka przypada Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi. Wreszcie poseł Wójcik udowodnił, że tylko skonsolidowane społeczeństwo w OZN. stworzy potęgę Państwa. apelując do wstępowania w szeregi OZN. Przemówienie posła Wójcika zostało przez zebranych nagrodzone burzą oklasków, a ludność przychylnie ustosunkowała się do idei OZN.

Po przemówieniu posła Wójcika, agronom powiatowy **Wesołowski** zreferował sprawę założenia w Szczucinie cukrowni spółdzielczej i wezwał rolników do nabywania udziałów.

Przewodniczący kieleckiego Okręgu OZN poseł Wacław **Długosz** powołał za zgodą Szefa Obozu do Rady Obwodu będzińskiego OZN następujące osoby: Hugona **Almstaeda**, wiceprezydenta m. Sosnowca, Juliusza **Brauna**, adwokata, Ludmiłę **Danilewiczową**, dyrektorkę gimnazjum, Kazimierza **Gadomskiego**, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, Adama **Kulawika**, majstra fabrycznego, Wincentego **Kuźniaka**, nauczyciela, Józefa **Krajewskiego**, rolnika. Stanisława **Małotę**, rolnika. Włodzimierza **Marczewskiego**, inżyniera. Zbigniewa **Ostrowskiego**, rolnika, Mieczysława **Rajsa**, lekarza, Mariana **Surmę**, robotnika. Zdzisława **Szpinetera**, urzędnika i Jerzego **Szydłowskiego**, dyrektora gimnazjum.

Przewodniczący olkuskiego Obwodu OZN inż. **Nowak** Tadeusz powołał za zgodą przewodniczącego Okręgu kieleckiego OZN przewodniczących w następujących Oddziałach: w Oddziele Bolesław — Jana **Kajdę**, w Oddz. Cianowice — St. **Ratonia**, w Oddz. Dłużec — Walentego **Osucha**, w Oddz. Jangrot — St. **Orczyka**, w Oddz. Kidów — A. **Lasotę**, w Oddz. Minoga — Feliksa **Gnaszyńskiego**, w Oddz. Ogrodziniec — Wł. **Gajka**, w Oddz. Sułoszowie — Jana Michała **Żurowskiego**, w Oddz. Żarnowiec — Wł. **Szota**, w Oddz. Olkusz — Antoniego **Ziółkowskiego**.

Przewodniczący częstochowskiego Obwodu OZN Adam **Bardziński** powołał przewodniczących w następujących Oddziałach: w Oddz. Dźbów — przew. Józef **Sączek**, w Oddz. Grabów — przew. Roman **Waroński**, w Oddz. Kamienica Polska — przew. St. **Strąg**, w Oddz. Lipie — przew. **Mucha**, w Oddz. Mykanów — przew. Aleksy **Iwańczak**, w Oddz. Olsztyn — przew. Sylwester **Łyszczarz**, w Oddz. Opatów — przew. Władysław **Tośniak**, w Oddz. Panki — przew. Michał **Jelonek**, w Oddz. Popów — przew. Fr. **Świtała**, w Oddz. Przyrów — przew. St. **Matloch**, w Oddz. Przystaiń — Brzeziny — przew St. **Matuszczak**, w Oddz. Przystaiń — przew. Tomasz **Marcinczak**, w Oddz. Rekszowice — przew. Antoni **Szlachcic**, w Oddz. Rudniki — przew Eugeniusz **Jagoda**, w Oddz. Wancerzów — przew. Karol **Łącki**, w Oddz. Węglowice — przew. Józef **Borecki**.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dn. **3 b. m.** odbyło się zebranie Gminy **Załbierzów** OZN.

Zebranie zagaił przew. OZN. pow. krakowskiego inż. **Czerwiński**, omówiwszy sprawy gospodarczo - społeczne oraz konieczność zjednoczenia się wszystkich w OZN. W dyskusji domagano się m. in. również zarejestrowania młodych bezrobotnych ze wsi, których ojcowie nie mogą utrzymać.

W **Białej** odbyło się pod przewodnictwem dr L. **Zakrockiego** zebranie informacyjno - dyskusyjne działaczy społecznych i gospodarczych.

Po zagajeniu i referacie dr Zakrockiego o sytuacji politycznej Polski wygłosili przemówienia wiceprzewodniczący Okręgu krakowskiego OZN dr **Radzyński** — o zadaniach i drogach pracy OZN — i sekretarz Okręgu inż. K. **Krzyżak** — o organizacji terenu i planie prac OZN.

Na zakończenie uczestnicy uchwalili odpowiednią rezolucję.

OKRĘG LWOWSKI.

W **Przeworsku** odbył się wiec publiczny z udziałem wice przewodniczącego lwowskiego Okręgu OZN posła dr **Wojciechowskiego.** Poseł Wojciechowski w wyczerpującym referacie omówił bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej, podkreślając konieczność akcji konsolidacyjnej w społeczeństwie. W dyskusji zabrało głos kilku mówców, poruszając najważniejsze bolączki miejscowego terenu. Z kolei przemówienie o celach i zadaniach OZN wygłosił poseł **Dostych.**

W sali parafialnej w **Kańczudze** powiatu przeworskiego odbył się sprawozdawczy wiec poselski na który przybyło ponad 500 osób. Dłuższe przemówienie o pracach ostatniej sesji parlamentarnej i o aktualnej sytuacji wetwnętrznej i zagranicznej w kraju wygłosił poseł **Dostych.** Po przemówieniu posła Dostycha spokojna atmosferę wiecu usiłowali zakłócić miejscowi działacze Str. Ludowego. Na zarzuty Ludowców odpowiedział referent przemówieniem, w którym scharakteryzował działalność partyj opozycyjnych, kierowanej wyłącznie osobistymi ambicjami przewódców. Przemówienie pos. Dostycha spotkało się wśród zebranych z burzą oklasków.

Aleksander Świętochowski — Poseł Prawdy

W okresie największego wyczerpania się narodu oraz zniechęcenia do twórczych wysiłków myśli i czynu miarą jego żywotności bywają jednostki, które wbrew wszystkiemu i wszystkim podejmują z uporem walkę o wskrzeszenie wiary w zaprzepaszczone ideały narodowe, walkę z bezmyślnością i głuchym a tępym bezruchem. Jak po utracie niepodległości Polska miała wielkich wieszczów budzicieli narodu, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, tak po klęsce powstania styczniowego w 1863 r. — Aleksandra Świętochowskiego.

Aleksander Świętochowski, o którego zgonie donosiliśmy w poprzednim numerze urodził się bez mała 90 lat temu dnia 18 stycznia 1849 r. w Stoczku, ziemi Lubelskiej. Gimnazjum ukończył w Lublinie, po czym udał się w 1866 r. do Warszawy do Szkoły Głównej, w której studiowali również nasi dwaj wielcy pisarze: Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus. Kształcił się następnie jeszcze w dziedzinie filozofii w Lipsku w Niemczech, gdzie uzyskuje tytuł doktora filozofii. Pracę pisarską rozpoczyna już w dwudziestym pierwszym roku życia. Aleksander Świętochowski z całą namiętnością swego świetnego pióra walczył o postęp i prawdę, o zdrowego moralnie, światłego i pozbawionego przesądów ziemiańsko - szlacheckich człowieka. W założonym przez siebie w r. 1881 tygodniku p. t. „Prawda" ten pisarz o wielkim umyśle i wiedzy przez kilkanaście lat zabiera głos w sprawach najbardziej narod obchodzących, zdzierając często z życia polskiego zasklepłą skorupę przesądów i uprzedzeń oraz czuwając stale, by bajoro naszego życia nie zakisło i nie zaśniedziało do dna. W artykułach podpisywanych przez siebie pseudonimem **„Poseł Prawdy"**, rzucał nowe myśli i idee. które swą źródlaną świeżością i siłą zapładniały głodne idei umysły młodzieży całej Polski. Rosły więc zastępy zwolenników i wyznawców nowego prądu t. zw. pozytywizmu. którego apostołem był Aleksander Świętochowski. Rosły także szeregi przeciwników.

Pozytywizm był to kierunek literacki oraz polityczny, społeczny i gospodarczy, który powstał po powstaniu 1863 roku w Polsce. Naczelnym jego hasłem była praca od podstaw, praca organiczna, to jest przebudowa powolna, w dostosowaniu się do istniejących warunków politycznych (niewola), naszego życia gospodarczego i społecznego. Po wzmocnieniu się wewnętrznym miało nastąpić dopiero — zdaniem pozytywistów — wywalczenie niepodległości.

Aleksander Świętochowski nie szczędził nikogo, a prawdę rzetelną wygarniał prosto, otwarcie i śmiało. Chłostał głównie niemiłosiernie wady narodu polskiego.

„My jesteśmy próżniacy — pisał bez ogródek — i dopóki nie wyleczymy się z lenistwa, nie możemy nawet marzyć o niczym".

Dorobek publicystyczny i literacki Aleksandra Świętochowskiego jest bardzo pokaźny. Obejmuje on cały szereg rozpraw filozoficznych, historycznych. literackich, wiele nowel, powieści i dramatów, w których propaguje wyznawane przez siebie idee.

Najistotniejszym jednak dla nas jest, że Aleksander Świętochowski przez cały swój długi żywot interesował się serdecznie sprawami chłopskimi i był zawsze wiernym przyjacielem wsi. Nie obce mu były zmagania, troski i bolączki chłopskie, nie obce lecz bliskie jak **własne. On pochodzący z innego** środowiska i innej warstwy społecznej tak pokochał wieś i chłopa, że poświęcił mu wspaniały trud swej pracy i swego rozległego umysłu, pisząc dwutomowe dzieło p. t. **„Historia chłopów polskich"**, wydane w 1928 r. Dzieło to — pierwsze w swym rodzaju — stanowi trwały fundament budowy świadomości chłopskiej.

Do ostatniej niemal chwili życia Aleksander Świętochowski walczył swym druzgocącym i ciętym piórem, a jednak zawsze rzeczowo — o prawa i oświatę dla chłopów. W oświacie widział główny czynnik podniesienia wsi z dotychczasowego zacofania oraz wyzwolenia jej spod wpływów szlacheczyzny. Swój związek z ludem wiejskim Aleksander Świętochowski podkreślał nie tylko w słowie lecz i czynie. W ostatnich swych latach osiadł wśród chłopów we wsi mazowieckiej Gołotczyźnie, krzewiąc tu wiedzę i oświatę przez zakładanie szkół rolniczych i spółdzielni. Wychowawca kilku pokoleń, sędziwy mąż do ostatka zachował młodzieńczy zapał i wiarę w człowieka, w postęp i sprawiedliwość, której był wytrwałym rzecznikiem przez całe 70 lat swej działalności publicystycznej. Starcami dziś są ci, którzy się rodzili dopiero, gdy on już do narodu przemawiał. Zawsze śmiało, zawsze odważnie i zawsze z troską o najistotniejsze interesy narodu i Państwa.

Szukając siły, mogącej wznieść Polskę na wyżyny wielkości i mocy Aleksander Świętochowski wskazał na chłopa, jako na tego, który na swych barach ma dźwigać przyszłość Rzeczypospolitej.

Pozostawione przez niego nauki i wskazania nie wywyższać będą trwale pokolenia Polaków, bo idee, które głosił i którym hołdował Aleksander Świętochowski są również **trwałe i niezniszczalne.**

Ol. R.

Co się dzieje za granicą

Ambasady -- symbole siły sojuszu polsko-rumuńskiego

Z sąsiadującą z nami Rumunią wiąże nas szczera i mocna przyjaźń, oparta na zawartym jeszcze w 1921 r. sojuszu obronnym. Sojusz ten doznał w ostatnich dniach dalszego umocnienia i pogłębienia przez podniesienie poselstw w Warszawie i Bukareszcie do rangi ambasad.

Nowopowołane ambasady będą widomym narodów rezydowały tylko poselstwa.

Nowopołowane ambasady będą widomym symbolem nie tylko przyjaźni, lecz również i mocarstwowości obu państw. W Bukareszcie, stolicy Rumunii, stanowisko ambasadora obejmie b. wiceminister Min. Rol. i R. R. **Roger-Raczyński**, w Warszawie na czele ambasady stanie b. min. spraw wewnętrznych drugiego rządu Tataréscu **Ryszard Franasovici.**

Po naradach angielsko - francuskich

Dnia 27 ub. m. na zaproszenie rządu angielskiego wyjechali do Londynu premier Francji Daladier i min. spraw zagr. Bonnet na wspólne narady. Trwały one dwa dni. W toku rozmów omówiono zagadnienia dotyczące utrzymania pokoju w chwili obecnej.

Londyńskie narady, jakkolwiek nie przyniosły w rezultacie sojuszu wojskowego między Francją a Anglią, to jednak przyczyniły się w dużej mierze do uzgodnienia poglądów obu rządów na cały szereg zagadnień. Przede wszystkim ministrowie francuscy określili swój stosunek do nie dawno zawartego przez Anglię układu z Włochami. Wypadło to dla Anglii pomyślnie. Z kolei radzono nad zagadnieniem hiszpańskim. Obie strony zgodziły się w tym że, ochotnicy walczący w Hiszpanii będą wycofywani na podstawie umowy z listopada ub. r. Odnośnie współpracy wojskowej — to obydwa rządy postanowiły zacieśnić ją w oparciu na porozumieniu zawartym jeszcze w 1926 r. w Londynie. Najdłużej radzono jednak nad tym, co należy robić w Europie Środkowej w związku z sytuacją w Czechosłowacji. Przy czym okazało się, że tak Anglia, jak również i Francja nie myślą się kwapić na wypadek wojny z pomocą dla tak sztucznego tworu, jakim jest Czechosłowacja. Po prostu dano Czechom do zrozumienia, że muszą swą politykę wewnętrzną i zagraniczną gruntownie przeobrazić. Wewnątrz chodzi o spełnienie żądań licznych i silnych mniejszości, domagających się równouprawnienia lub autonomii, jak Słowaków i Niemców z Sudetów. W tym celu mają przedstawiciele Anglii i Francji, interweniować w Pradze, by skłonić rząd czeski do ustępliwości.

Komedia wyborcza w Czechosłowacji

Czechosłowacja, jak to już zresztą pisaliśmy w swoim czasie, jest podobną do wulkanu. Mniejszości ani na chwilę nie przestają domagać się należnych im praw. Rząd czeski tymczasem miast zabrać się do gruntownej reformy i przebudowy ima się rzeczy drobnych. I tak. W części gmin w Słowacji, która chce wyraźnie autonomii rozpisał rząd czeski wybory na 22-go maja. Mają one być „balonem próbnym", sprawdzianem, czy w ogóle są jeszcze zwolennicy obecnego systemu. Przy czym w mieście Bratisławie wybory odwołano. Połowicznych ustępstw nie chcą ani Słowacy ani Niemcy, a tym więcej Polacy. Przeciw naszym rodakom i ich zjednoczeniu idzie cała działalność czeskich szowinistów.

Komuniści czescy, głoszący szumne a nieszczere hasła, pomagają rządowi ze wszystkich sił. Mają wpływy. Nic dziwnego, jeżeli się wie o tym, jakimi drogami do tego doszli. Odwdzięczają się poprostu za gościnę i poparcie dla czeskiej filii moskiewskiego kominternu.

Przed wyjazdem kanclerza Hitlera do Rzymu

Dnia 2-go maja wyjechał do Rzymu kanclerz Hitler, by odwzajemnić się Mussoliniemu za niedawne odwiedziny w Niemczech. Ze względu na to, że jeszcze żadnych wiadomości z przebiegu uroczystości nie mamy, więc obszerniej podamy ich przebieg w przyszłym numerze. Dzień przed tym 1-go maja, który jest świętem państwowym Niemiec, kanclerz wygłosił przemówienie, zwalczające hasło walki klasowej wysuwane przez socjalistów. W tym też dniu ogłoszona została amnestia, która obejmuje wykroczenia nie przekraczające miesiąca więzienia.

Dalsze postępy powstańców w Hiszpanii

Na wszystkich frontach wojny walki trwają bezustannie, mimo bardzo kiepskiej pogody. Zmniejsza się szybko obszar podległy rządowi. Duże oddziały rządowców uciekają do Francji. Wśród uciekinierów ma znajdować się cały szereg wysokich dygnitarzy. W Barcelonie panuje rozgardiasz. To samo w Madrycie i Walencji. Gazety donoszą o masowych aresztowaniach i rozstrzeliwaniach. Samoloty powstańcze wykorzystując mgłę bombardują niemal codziennie Barcelonę i inne większe miasta. Podczas jednego tylko z bombardowań padło na ulicach ofiarą 24 osoby zabitych i blisko 50 rannych. Po większych miastach daje się odczuwać brak artykułów spożywczych. Ale nie tylko w miastach. Nawet żołnierze są często głodni. Nic dziwnego, Sowiety dostarczają pod dostatkiem materiału wojennego, żywności skąpią, bo same wskutek fatalnej gospodarki mają do czynienia z głodującą i buntującą się ludnością.

Japończycy aresztowali okręt angielski

Na jednej z większych rzek chińskich Jangtse wojskowe władze japońskie zatrzymały okręt angielski „Tungwo". Statek obsadzili natychmiast żołnierze, którzy zranili następnie bagnetami kilku Chińczyków, członków załogi. Statek został następnie odprowadzony pod eskortą kanonierek do portu na wyspie Tsung Mingulem celem przeprowadzenia rewizji.

Japończycy tłumaczą się, że ze statku zaczęto do nich strzelać i musieli się bronić. Na frontach bez większych zmian. Lotnicy obu armii bombardują miasta i znajdujące się tam lotniska.

Przywódcy „Żelaznej Gwardii" w klasztorze

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych Rumunii 157 szefów „Żelaznej Gwardii", aresztowanych przed kilkunastu dniami, umieszczono w klasztorach Tismona i Dragomirna na Bukowinie oraz w miejscowości Ciukulu w Transylwanii.

Będą oni tam przebywać przez cały rok w przymusowym odosobnieniu. Mimo tego bowiem, że partia powyższa została rozwiązana, podziemna działalność jej członków trwa. Odosobnienie tak wielkiej liczby przewódców przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze do uspokojenia wywrotowych elementów. Sam wódz Codreanu znajduje się w areszcie pod śledztwem, które się jeszcze toczy.

Tarcia wewnętrzne w Egipcie

Wskutek nieporozumień w łonie rządu między poszczególnymi jego członkami premier podał się do dymisji. Król Faruk dymisję przyjął, powierzając jednocześnie utworzenie nowego rządu dotychczasowemu premierowi. Poprzedni rząd nie odzwierciadlał opinii kraju i parlamentu i trzymał się dzięki poparciu szefa kancelarii cywilnej króla Ali Maher Paszy. Między premierem a nim wre zażarta walka o to, kto zyska większy wpływ na króla i politykę.

Specjalna komisja ma podzielić Palestynę

Do Jerozolimy przybyła angielska komisja techniczna dla zbadania planu podziału Palestyny. Fakt ten przyczynił się do powstania całego szeregu utarczek, mniej lub więcej krwawych, między Arabami a Żydami.

Samą komisję powitali Arabowie strzałami z rewolwerów. Wzywają też oni do bojkotowania jej na każdym kroku. Władze palestyńskie wydały specjalne zarządzenia ochronne. Sytuacja jest mocno naprężona i może dojść do większych zaburzeń i rozlewu krwi.

Wzmożona akcja kominternu w Indiach

Komintern, który chce zrewolucjonizować cały świat, nakazał ostatnio partii komunistycznej aż w dalekich Indiach wzmocnienie działalności w sensie utworzenia rządu „frontu ludowego" oraz zwiększenia ilości „jaczejek" komunistycznych. Jednocześnie komintern wysyła do Indii specjalnie wyszkolonych agitatorów. Jedenastu z nich zostało zastrzelonych przez straż graniczną przy przekraczaniu bez paszportów granicy afgańsko - indyjskiej.



Regent Węgier, admirał Horthy, którego nie tak dawno gościła Polska, w chwili uroczystego przekazania szybowca, ufundowanego przez polskich lotników-harcerzy dla harcerstwa węgierskiego, które odbyło się w Budapeszcie (stolica Węgier).



Dyktator Hiszpanii - narodowej, gen. Franco w otoczeniu wyższych oficerów wojskowych podczas jednej z defilad, urządzonych z okazji zdobycia wybrzeży morskich w Katalonii.



Premier Francji Daladier i minister Bonnet na moment przed udaniem się samolotem do Londynu, gdzie — jak to piszemy na innym miejscu — odbywały się ostatnio doniosłe narady angielsko - francuskie.



Król Albanii Achmed Zogu I, z obecnie poślubioną żoną, hrabianką węgierską Geraldiną Apponyi, po wyjściu z kościoła, w którym odbył się uroczyście królewski ślub.

Na szerokim świecie

PRZYWÓDCA „ŻELAZNEJ GWARDII" POLAKIEM Z POCHODZENIA.

Rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych, ogłosiło na podstawie akt stanu cywilnego rodowód Corneliusza Codreanu, przewódcy rozwiązanej ostatnio „Żelaznej Gwardii", z którego wynika, że jest on Polakiem z pochodzenia. Dziadek i ojciec Codreanu nazywali się Zielińskimi. Dopiero w 1902 r. przyjął ojciec nazwisko rumuńskie Codreanu. Babka była węgierką, matka Niemką.

POTRÓJNY ŚLUB KRÓLA ALBANII ZOGU I.

W środę dnia 27 ub. m. król Zogu i hr. Geraldina Apponyi, złączeni zostali potrójnym węzłem małżeńskim; odbyły się trzy śluby: katolicki, muzułmański (ta religia jest bowiem panującą i król ją wyznaje), oraz według najnowszych praw albańskich ślub cywilny. Ślub odbył się z wielkim przepychem z udziałem tysięcy obywateli Albanii. Rządy i szefowie wielu państw nowozaślubionej parze królewskiej ofiarowali dużo podarków ślubnych, wśród których na czoło wysunął się dar Węgier: karoca złota w sześć białych koni, Włoch: wspaniały jachtokręt, kolia dla królowej wartości ćwierć miliona lirów i zrezygnowanie z procentów od pożyczki zaciągniętej u Włochów przez Albanię. Kanclerz Hitler w prezencie ślubnym przysłał wspaniały samochód. Jak słychać kościół katolicki nie chce uznać ślubu katolickiego nowej pary. Katoliczką jest bowiem nowa królowa.

NIEMCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.

Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, stolicy St. Zjedn. zawiadomił rząd amerykański, że Niemcy z powodu braku dewiz (walut zagranicznych) muszą zrezygnować z udziału w wystawie światowej w Nowym Yorku w r. 1939.

PIĄTE MIASTO BUDUJĄ WŁOCHY NA BŁOTACH PONTYJSKICH.

Przed kilkunastu dniami Mussolini dokonał aktu założenia nowego, piątego z rzędu miasta, które będzie zbudowane na pograniczu dawnych błot pontyjskich — i będzie nosiło nazwę Pomezia.

Ponieważ nowe osiedle będzie ośrodkiem rolniczym, Mussolini podczas uroczystości spożył jabłko, symbol plonów rolnych.

ABISYŃCZYCY JADĄ DO RZYMU NA OBCHÓD IMPERIALNY.

Dnia 24 ub. m. wyjechały z Harraru w Abisynii do Rzymu delegacje wszystkich plemion abisyńskich, celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie drugiej rocznicy ogłoszenia imperium włoskiego w Afryce wschodniej, po zawojowaniu Abisynii. Na czele delegacyj stoją najstarsi rangą i wiekiem przewódcy szczepów oraz kapłani wyznania koptyjskiego i mahometańskiego. Uroczystości odbędą się 9 maja b. r.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LITEWSKIEGO LOTNIKA.

Podczas lotu ćwiczebnego nad lotniskiem wojskowym w Kownie, oblatywał nową maszynę typu „Potez", jeden z najwybitniejszych lotników wojskowych armi. litewskiej, porucznik Smetona. Kiedy aparat znajdował się na wysokości 100 m, silnik odmówił nagle posłuszeństwa. W rezultacie maszyna z ogromną siłą spadła na ziemię, druzgocąc się doszczętnie. Por. Smetona, który niezdążył wyskoczyć ze spadochronem, poniósł śmierć na miejscu.

CZŁOWIEK CHODZĄCY JAK ZWIERZĘ

W miejscowości Laval, we Francji, żandarmi zatrzymali w jednym z lasków okolicznych zupełnie zdziczałego 60-letniego starca, odzianego w resztki łachmanów i chodzącego na czworakach. Człowiek ów miał kolana i dłonie pokryte grubą warstwą zwyrodniałej skóry. Zapomniał już zupełnie mowy ludzkiej. Policja czyni starania, aby odnaleźć rodzinę nieszczęsnego człowieka.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI NIE USTAŁO.

Trzęsienia ziemi w okręgu anatolijskim — o czym pisaliśmy w poprzednim numerze — powtarzają się codziennie między godzinami 17-ą a 20. Około 60 domów runęło znowu we wsiach Halvagilar i Gemele. Liczne budynki musiano opuścić, gdyż grożą zawaleniem.

Z całego kraju

OSTATNI WERDYKT ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

Dnia 29 ub. m. zakończyła ostatecznie żywot instytucja sędziów przysięgłych. Ostatni werdykt ławy przysięgłych zapadł we Lwowie w tym samym dniu w procesie komunistycznym. Sędziowie przysięgli orzekli i potwierdzili winę wszystkich oskarżonych. Sąd na tej podstawie skazał czterech komunistów i komunistki na więzienie od 3 lat do 6-ciu.

RELIKWIE ŚW. JANA BOSKI UZYSKA CZĘSTOCHOWA

Dn. 7 i 8 maja odbędzie się pod protektoratem ks. kard. Hlonda i biskupa częstochowskiego dr Kubiny kongres salezjański. Jednym z głównych punktów jego programu jest sprowadzenie na Jasną Górę relikwii św. Jana Boski, Salezjanina, przyjaciela młodzieży, z Krakowa z kościoła księży Salezjanów.

WYROKI ŚMIERCI NA KOMUNISTÓW

Sąd okręgowy z Lublina na sesji w Chełmie rozpatrywał sprawę Hejnocha Kuperstocka i Marka Szymczuka, oskarżonych o działalność wywrotową, prowadzoną na terenie Lubelszczyzny od 1930 r. i o zabójstwo z wyroku komunistycznej partii, jednego z komunistów, oraz o usiłowanie zabójstwa drugiego.

Sąd skazał Kuperstocka za działalność wywrotową na 15 lat, zaś za zabójstwo i usiłowanie zabójstwa na karę śmierci, Szymczuka za działalność wywrotwą na 12 lat, a za udział w zabójstwie, na karę śmierci.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANIĘ

W środę dnia 27 ub. m. późnym wieczorem trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na plebanię w Pilczycy w pow. koneckim. Bandyci zasypali księdza Kacznorowskiego strzałami, po czym sznurami związali służbę i splondrowawszy mieszkanie zbiegli. Rannego proboszcza odwieziono do szpitala w Końskich, a następnie do Kielc, gdzie zmarł po kilku godzinach. Zbrodnia wstrząsnęła całą diecezją sandomierską.

NIEZWYKŁY WYPADEK ZAMARZNIĘCIA W KWIETNIU

Niejaka M. Makuch z miejscowości Czyrna koło Krynicy, wybrawszy się krótszą drogą przez góry do Krynicy, zabłądziła wskutek zadymki śnieżnej i zmęczona drogą, usiadłszy na śniegu, usnęła i zamarzła. Niezwykły wypadek śmiertelnego zamarznięcia w kwietniu jest tym tragiczniejszy, że miejsce, w którym kobieta zamarzła, jest tylko o jeden kilometr oddalone od miejsca jej zamieszkania.

SAMOBÓJSTWO PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ

W Toruniu odbywał się proces niż. Maćkowskiego. Tuż przed wznowieniem rozprawy nadeszła do sądu wiadomość ,że inż. Maćkowski odebrał sobie życie przed paru godzinami w obecności syna. Po odczytaniu urzędowego pisma o zgonie oskarżonego, proces został umorzony.

OFIARY PIERWSZEJ BURZY Z PIORUNAMI

Nad Łodzią i okolicą przeciągnęła dn. 28 ub. m. burza z piorunami, przy czym we wsi Błota, pow. łódzkiego, piorun uderzył w stodołę Jana Adamczewskiego. Właściciel zagrody znajdował się wówczas w stodole, zajęty rżnięciem sieczki. Uległ on porażeniu i spalił się żywcem. Po ugaszeniu pożaru znaleziono już tylko zwęglone zwłoki Adamczewskiego.

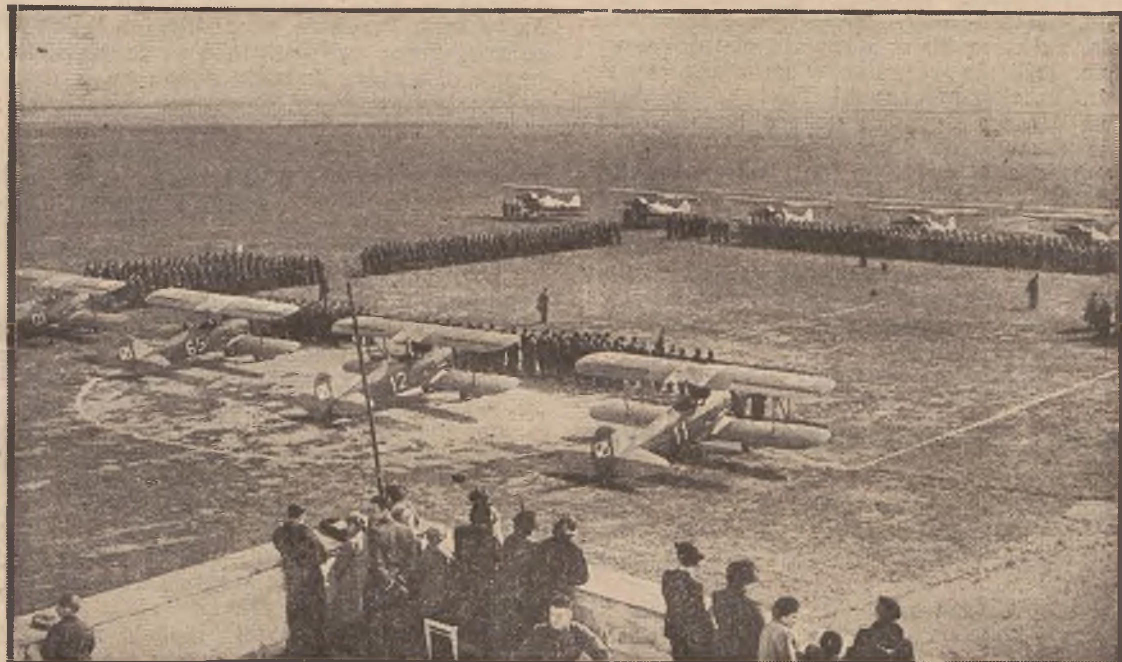
WIERZYCIELA WRZUCIŁ DŁUŻNIK DO STUDNI

Niezwykła przygoda spotkała mieszkańca gminy Uhrynów pod Stanisławowem, Bazylego Wulaka, który, jako wierzyciel, udał się do Fedora Pankowa w tej samej gminie. Panków, znany ze swej siły fizycznej, wezwany do zapłaty długu, chwycił swego wierzyciela w pół i wyniósł go na podwórze, a następnie wrzucił go do studni głową w dół. Wulak doznał ciężkich obrażeń i tylko cudem ocalał.

Zbyt krewkiego dłużnika Sąd skazał na 8 miesięcy więzienia.



Pan Prezydent Rzplitej przyjął dn. 26 ub. m. znakomitego amerykańskiego działacza społecznego dr. Motta (pierwszy z prawej), który położył wielkie zasługi dla nas w okresie wojny z bolszewikami, organizując pomoc dla Wojska Polskiego.



W związku z zakończeniem kursu przez najstarszy rocznik Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie odbyła się w obecności gen. Rayskiego dn. 30 ub. m. uroczystość przekazania przez odchodzący rocznik sztandaru swym następcom. Tu widzimy uroczystą mszę polową.



Olbrzymie składy drzewa t. zw. papierówki, i, przeznaczonego do wyrobu celulozy przed fabryką w Niedomicach na terenie rozwijającego się szybko Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Co nam piszą Czytelnicy

Uwierzyliśmy w O. Z. N.

My, chłopi nie z wielką wiarą zaczęliśmy się odnosić do O. Z. N. Kiedy jednak widzimy, że Warszawa naprawdę zrozumiała nasze słuszne żądania i nie tylko zrozumiała, lecz zaczyna je wprowadzać w czyn, kiedy słyszymy, że Prezydent R. P. wysunął spółdzielczość na czoło zagadnień państwowych, kiedy czytamy, że w programie O. Z. N. uwzględnione zostały żądania chłopskie, kiedy widzimy na własnym terenie, przedstawiciela rządu premiera Składkowskiego który osobiście wysłuchuje bolączek ludzi by przeprowadzić odpowiednie posunięcia, kiedy widzimy, iż poszczególne starostwa, zaczynają przeprowadzać wspólne konferencje gospodarzy—zaczynamy wierzyć, ba wierzymy w O. Z. N., bo to jest przeznaczeniem narodu polskiego. Polacy muszą się zrozumieć! Polska musi być mocarstwem w Europie, gdyż już odpokutowała za grzechy swoje.

A zatem kim jesteś: ludowcem, narodowcem czy socjalistą, zapoznaj się z O. Z. N. Zastanów się czy droga, którą szedłeś przed 10 laty odpowiada dzisiejszemu duchowi czasu. Bądź ludowcem, bądź narodowcem, bądź socjalistą i jako taki współpracuj z O.Z.N. Nie odrzucaj ludzi czynu, bo to byłoby szaleństwem i zarozumiałością, za którą historia zapisze cię na czarnej karcie. Jeśli nie wszystko w porządku, potrzeba zmian ekonomicznych! Tak! Wszak Warszawa otwiera dyskusję na ten temat. Napisz do Warszawy lub wypowiedz Twoje bolączki na zebraniu O. Z. N., bo to jest na czasie. Skończmy składać akty awantur. Zacznijmy gromadzić akty solidarności, inicjatywy wspólnego wysiłku i czynu. Ludzi czynu nam potrzeba. Zacznijmy żyć nowym życiem. Nie czekajmy cudów, lecz własną pracą twórzmy cuda!

Warszawo! Warszawo, jesteś na dobrej drodze! Szczęść ci Boże!

Stały czytelnik z powiatu brzeskiego.
woj. krakowskie.

Sprawa sklepów Kółek Rolniczych

W dniu 19 kwietnia br. w Lipsku pow. iłżeckiego, odbył się re[...]onowy Zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych pod przewodnictwem prezesa Okręgowego Tow. Org. i Kół Rol. posła Długosza.

Ze sprawozdań jakie złożyli członkowie zarządów z kilkunastu Kółek z Powiślańskiego rejonu wynika stały i szybki rozwój poszczególnych Kół, powstanie nowych, zwiększenie ilości członków i opłaconej składki członkowskiej oraz ogólne zwiększanie się zainteresowania pracami, jakie Kółka Roln. na swoich terenach prowadzą. Z pośród prac na pierwsze miejsce wysuwa się organizacja zbytu produktów rolnych i w ogóle handlu na wsi, gdyż rolnik dażyć musi do powiększenia wydajności ze swej ziemi oraz jednocześnie do uzyskania właściwej ceny za owoc swej pracy. Zagadnienie to interesuje nie tylko rolników w naszym powiecie, ale w całej Polsce Wynikło ono stąd, że chłop dzięki nadmiernemu pośrednictwu sprzedaje tanio, a kupuje drogo W większości Kółek powstały samorzutnie sklepiki zaopatrując swych członków w niezbędne towary. Kapitał tych sklepików jest tak mały, jak również brak wszelkiej fachowości w handlu, że powstaje obawa co do dalszych losów tego szlachetnego i samodzielnego porywu.

Niektórzy członkowie wyrażali życzenie pod adresem władz Okr. T. O. i K. R., ażeby się tą sprawą zajęło. Ponieważ Okręgowe Towarzystwa nie mają na ten cel funduszów jak również i fachowego personelu — czyby do tej sprawy nie można podejść przez ścisłe porozumienie ze Związkiem Spożywców „Społem" w Warszawie i jego oddziałami?. Wiadomo jest bowiem, że największym konsumentem towarów produkowanych przez Związek „Społem", jest wieś. Jeżeli tak to niechże ten Związek stanie się jednocześnie i odbiorcą ziemiopłodów ze wsi i dostarcza je do ośrodków miejskich i robotniczych

Związek ten posiada dużą ilość oddziałów rozsianych po całym kraju, magazynów i wszelkich urządzeń technicznych i rozporządza fachowym personelem. Sklepiki zaś powstałe przy Kółkach Roln. mogłyby być jako filie poszczególnych spółdzielni spożywców, jakie na danym terenie istnieją, inne natomiast mogłyby być jako samodzielne spółdzielnie spoż. oczywiście, jeżeli by na to miejscowe warunki pozwoliły pod dozorem Wydziału Lustracyjnego przy Związku „Społem" w Warszawie. Spółdzielnie takie na wsi zajmowałyby się sprowadzaniem towarów przez swoją centralę i jednocześnie prowadziłyby zbyt produktów rolnych. Miałyby one pełną rację bytu i zapewniony należyty rozwój.

Jeżeli ten szlachetny poryw do usamodzielnienia się od pośrednictwa wsi jaki obecnie istnieje pozostawi się jego własnemu losowi, to ten z braku funduszów i należytej fachowej opieki, może być na długo, jeżeli nie na zawsze zmarnowany.

Dodać jeszcze należy, że Kółka Rolnicze mają za zadanie podnosić znajomość wiedzy rolniczej i kultury na wsi, natomiast prowadzenie sklepów i to w warunkach, gdy one nie mają oparcia w centralnych hurtowniach własnych — sprowadzić może działalność Kółka na niewłaściwe tory. Przejęcie więc sklepów Kółek Rolniczych przez spółdzielczość — da im silne oparcie o wyższe komórki handlowe, a działalność członków Kółek Rolniczych skieruje ku pogłębieniu swej wiedzy.

St. Kaczor
wieś Pawłowice n. Wisłą
pow. iłżecki woj. kieleckie

Małorolny nie żąda jałmużny

Małorolny nie żąda jałmużny, nie wyciąga ręki po nią, lecz prosi o umożliwienie mu spłacalności swego warsztatu pracy. Małorolni nie ubiegają się o wysokie ceny zboża, albowiem ze względu na brak pracy takową chcieliby przeprodukować we własnym zakresie. Co może produkować małorolny u siebie dla dochodu?

Rogaciznę, nierogaciznę? Czy przynosi ona oczekiwany dochód? Nie Bo za 1 kg żywej wagi np. świń I kl. giełda notuje 1 zł. Na targach zaś kupcy wypłacają od 70 — 80 gr, podczas gdy wyprodukowanie 1 kg kosztuje we własnej cenie po 80 gr., a gdzie praca?

Koszta produkcji świń (podaję na podstawie przeprowadzonego konkursu chowu świń w powiecie brzeskim, w którym brałem udział oraz prowadziłem notatki od 6 tygodni do 8 mies). Dalej 1 kg wołu giełda notuje (w zagrodzie) od 60 — 45 gr. Dalej 1 kg żywej wagi krowy od 58 — 30 gr. Na targach zaś kupcy po prowincjonalnych miasteczkach płacą znacznie mniej. Produkcja 1 kg rogacizny jest gorsza do obliczenia, gdyż to jest zależne od warunków gospodarczych. Wołu na 400 kg trzeba chować lat 3 400 kg $\times$ 50 to czyni 200 zł za lat 3, a ile sztuk padnie?

Ile nieraz kosztują leczenia, a tu na gospodarstwach małorolnych tj. do 1,2 mórg może się uchować tylko 3—4 sztuk bydła. Pytam się zatem, z czego jeszcze małorolny może ciągnąć zyski? Powie ktoś: Z nabiału. Ależ gdzie tam? To może tylko gospodarstwo koło dużych miast. W prowincjonalnych miastach, jako też i po wsiach zapotrzebowania nie ma, ani też mleczarń nie ma, gdyż jakoś się utrzymać nie mogą.

Za cóż więc ściągnie małorolny grosz na opłacenie podatków, na utrzymanie rodziny, i inne świadczenia jeżeli innego źródła dochodu nie posiada, albowiem o zarobku ani mowy nie ma? Za cóż więc zakupi nawozów sztucznych, które są jeszcze stanowczo za drogie? Za cóż opłaci prenumeratę? Za co kupi sobie papierosa, do którego jest przyzwyczajony, a który jest tak drogi, iż wieś jest zmuszona się truć papierosami po 2 gr za sztukę. (To jest trucizna, która z handlu powinna być wyrugowana). Za cóż kupi sobie nafty, która jest za droga, by sobie pozwolił świecić w wieczory zimowe przy wspólnej czytance. Za cóż sprawi sobie ubranie, w którym mógłby pokazać się pomiędzy ludźmi. Dalibóg znam mnóstwo takich, którzy boso i obdarci stale w domu siedzą, bo im wstyd pokazać się. A żebrać nie mogą. Za cóż pojedzie pociągiem, jeżeli nie ma na papierosa, a tu pociąg dla małorolnego nie egzystuje, bo za drogi jest bez zniżki.

S. K. w. Wesołów pow. brzeski
woj. krakowskie

Jak poprawić byt na wsi

Już bardzo dawno zbierałem się napisać do gazet swoje spostrzeżenia, ale nie widziałem takiego pisma, któreby prawdziwie chciało się zająć losem wsi. Nareszcie trafiła do mnie „Wieś Polska". Nabrałem do niej przekonania. Tu mogę się podzielić z czytelnikami dobrem i złem, które mnie spotyka, jak i ogół rolników. Ciekawie czytam, co piszą czytelnicy i dochodzę do wniosku, że nasi bracia po pługu umieją coś myśleć, a tylko przy wspólnym myśleniu i wymianie zdań możemy swój byt poprawić. Trzeba wskazać plan, bo bez planu żadna robota na nic.

Ładnie pisze p. K. i p. L. i inni, ale to nie wszystko, co nam jest potrzebne.

Weźmy na wstępie na przykład tylko nawozy sztuczne. Inne przykłady podam później, a jest ich bardzo wiele. Wiemy bardzo dobrze, że nawozy sztuczne są konieczne i sowicie się opłacają dla ogółu rolników i dla Państwa. Droga do nich jednak jest zamknięta, jakby one były za morzem gdzieś na afrykańskich koloniach. Cóż mi z tego, że jakiś pośrednik ma na składzie te nawozy, ale ja nie mam pieniędzy ich kupić. W tamtym roku nie kupiłem za gotówkę i za lat pięć nie kupię. Co mi się urodzi, co Bóg da, to się zbiera, a to, co się powinno zbierać, to gdzieś u ludzi, a nie u nas. Wydział Powiatowy, czy Rząd powinien w tym wypadku za pośrednictwem gminy sprowadzić na wiosnę i dać na kredyt do jesieni na sześć miesięcy, toby się więcej urodziło i rolnik by coś miał i fabryka. Tylko w gminie trzebaby weksle wystawiać, bo gmina zna każdego rolnika. Zboża byłoby więcej w stodole i już jedna bieda na wsi mniej. Możeby nie głodowała nasza krasula i koń nie byłby chudy, i dziecko głodne, i gospodarz mizerny.

Tak samo i w naszym handlu możnaby dużo zmienić. Rząd i przedsiębiorstwo rządowe biorą u pośrednika, kiedy mogą brać o producenta z pewną wyznaczoną ceną. Na wszystko powinna być cena.

Jeżeli to komu przypadnie do gustu, to niech porusza taką sprawę na zebraniach Kółek Rolniczych, na gminnych Radach, tak jak tu jedenwspominał na łamach prasy, dyskutujmy, a coś z tego będzie.

St. Soszyński,
Tchórznica, pow. Sokołów Podl.
woj. lubelskie.

O dobre drogi

Chcę poruszyć jedną bolączkę naszej gminy. Sądzę, że wiele gmin ma bolączki podobne. Przykro jest popatrzyć wiosną i jesienią na nasze drogi: wszędzie błoto i kałuże, że trudno wyjechać. Od szosy to mamy 14 km, a w dodatku pod naszą wioską płynie rzeczka, na której w czasie powodzi w 1934 roku rozerwało most. Dotychczas nie mamy mostu, pomimo kilkakrotnego upominania się sołtysa w Zarządzie Gminy, wszystko zostaje bez skutku i nikt nam nie chce przyjść z pomocą. Dadniej to nam Wydział Powiatowy w Nisku most wybudował, a teraz pomimo że płacimy opłaty drogowe, nikt nam nie przyjdzie z pomocą. A tu aż zgroza patrzyć, jak ludzie biedzą się, przejeżdżając przez tę rzeczkę z ciężarem, bo tą drogą to jedzie zimą setki fur dziennie i wszyscy narzekają. Czy to już nikt nie może wybudować mostu, tylko tak muszą ludzie biedować. Sami sobie rady nie damy, jednak przy pomocy ze strony samorządu — dużo damy ze siebie.

Ludlan Marcin,
gromada Mostki, gm. Jarocin,
pow. Nisko, woj. łódzkie

Zagadnienie organizacji rolnictwa

Pod przewodnictwem min. Poniatowskiego odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja czołowych działaczów z terenu rolniczego, w której wzięli udział prezesi izb rolniczych i przedstawiciele ogólno-rolniczych organizacyj dobrowolnych. Na konferencji byli obecni wiceministrowie: Jaroszyński i Wierusz - Kowalski oraz dyrektorowie departamentów ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Tematem obrad było zagadnienie organizacji rolnictwa. Po zagajeniu przez ministra Poniatowskiego, inspektor Krzyżewski wygłosił referat informacyjny o zarysowujących się w opinii rolniczej projektach form organizacyjnych rolnictwa.

Tematem obrad było zagadnienie organizacji rolnictwa. Po zagajeniu przez ministra Poniatowskiego, inspektor Krzyżewski wygłosił referat informacyjny o zarysowujących się w opinii rolniczej projektach form organizacyjnych rolnictwa.

Następnie zabrał głos wiceminister Jaroszyński, który nawiązując do tematu konferencji, podkreślił, iż ma ona na celu wstępne omówienie zagadnień organizacyjnych polskiego rolnictwa.

W dyskusji zabierali głos: prof. dr Ludkiewicz, sen. Malski, prof dr Staniewicz, dyr Niedbalski, prezes Mikołajczyk i inni.

Wszyscy stwierdzili, że sprawa właściwej organizacji rolnictwa jest sprawą bardzo ważną, jednak niesłychanie trudną do rozstrzygnięcia.

Najistotniejszym zagadnieniem w dyskusji było zagadnienie: dobrowolności czy przymusowości w organizowaniu rolnictwa.

Większość mówców wypowiedziała się przeciw odgórnym przymusowym formom organizacji rolnictwa.

Zastanawiano się również nad tym czy rozbudowywać izby rolnicze w powiatach i gminach czy też naprawić działalność samorządu terytorialnego w sprawach rolnictwa. Podkreślano, że obecnie samorząd terytorialny nie stoi na wysokości zadania.

Wybory Zarządu Białostockiej Izby Rolniczej

Dnia 30 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie nowowybranej Rady Białostockiej Izby Rolniczej.

Zebranie otworzył komisarz Izby — Mystkowski, który powitał obecnego na zebraniu Wojewodę oraz złożył sprawozdanie z działalności Izby w okresie od rozwiązania poprzedniej rady.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu Izby.

Największą ilość głosów otrzymał p. Mystkowski (27 głosów na 35 głosujących) — prezes O. Z. N. na powiat Wysoko - Mazowiecki. Został on prezesem Białostockiej Izby Rolniczej.

Poza tym w skład Zarządu weszli: Żelazny Jan z pow. wołkowyskiego. Kamiński K. z pow. Wysoko - Mazowieckiego, Putra Aleks. z pow. suwalskiego, Sokólski B. z pow. białostockiego, Wyłuda A. z pow. szczuczyńskiego. Na podkreślenie zasługuje, że nowowybrany zarząd składa się z drobnych rolników i częściowo inteligencji chłopskiej.

Rozbudowa spółdzielczego przemysłu mleczarskiego

Rozbudowa spółdzielczego przemysłu mleczarskiego na terenie województwa krakowskiego postępuje stale naprzód. W chwili obecnej wykończona została przebudowa połączona z mechanizacją Spółdzielni Mleczarskiej w Tymbarku, następnie wykańcza się budowa nowoczesnych mleczarń w Spółdzielni Mleczarskiej Bobowa, Sędziszów, Padew Narodowa.

W związku z rozwojem wytwórczości spółdzielni mleczarskich powstała konieczność wyposażenia ich w specjalne magazyny i chłodnie dla przechowywania zapasów produkcji masła i serów. W tym celu Małopolski Związek Mleczarski, który jest centralą Spółdzielni Mleczarskich Polski Południowej, rozbudował swe pomieszczenie w Krakowie, zaopatrując je w urządzenia chłodnicze, umożliwiające przetrzymywanie sezonowych nadwyżek masła, bez uszczerbku dla jakości produktów.

Inwestycje powyższe tak przeprowadzone, jako też rozpoczynane umożliwione zostały przez przyznanie spółdzielniom mleczarskim specjalnego kredytu inwestycyjnego, udzielonego przez Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych. Ogólna suma rozprowadzonych i przyznanych kredytów na inwestycje mleczarskie w woj. krakowskim wynosi obecnie 800 tys. zł.

Pomoc Związku „Społem" dla głodującej ludności Podlasia

Prowadzona przez Związek „Społem" akcja pomocy ludności na terenie Podlasia, które ucierpiało na skutek katastrofalnej suszy, rozwija się w pełni. Związek „Społem" rozdaje na tym terenie najbardziej poszkodowanym członkom związkowych spółdzielni spożywców bezpłatnie mąkę w ilości jednego wagonu oraz dwadzieścia kilka wagonów na warunkach kredytowych — z zapłatą po zbiorach. 43 podlaskie wiejskie półdzielnie spożywców, należące do Związku „Społem" nadesłały spisy obejmujące 692 rodziny, którym przydziela się bezpłatnie mąkę. Gminne kasy oszczędnościowo-pożyczkowe złożyły w Oddziale Związku „Społem" w Siedlcach zamówienia na mąkę sprzedawaną na warunkach kredytowych.

Śląsk za przyśpieszeniem przebudowy ustroju rolnego

Śląski Związek Kółek Rolniczych domaga się w sprawach parcelacyjnych przyspieszenia akcji przebudowy ustroju rolnego Śląska, a przede wszystkim natychmiastowego zawieszenia i ugodowego załatwienia sporów, zaistniałych między osadnikami a P. O. Ślązak, zastosowania obniżki zadłużenia osadniczego, poddania parcelacji P. O. Ślązak pod orzecznictwo urzędów rozjemczych, uwłaszczenia drobnych dzierżawców, zaliczenia nadpłaconych czynszów na poczet kupna parcel.

Obrady prezesów Izb Rolniczych i prezesów organizacyj rolniczych

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyły się pod przewodnictwem min. Poniatowskiego obrady prezesów Izb Rolniczych i prezesów organizacyj rolniczych. Tematem obrad były sprawy, związane z sytuacją gospodarczą w rolnictwie na tle kończącego się roku gospodarczego oraz sprawy, związane z programem prac Izb Rolniczych, na tle zatwierdzonych budżetów Izb na rok gospodarczy 1938/39.

Uregulowanie skupu jaj w Kielecczyźnie

W Kieleckiej Izbie Rolniczej odbyła się przy współudziale Małopolskiego Związku Mleczarskiego, Związku „Społem" oraz zainteresowanych organizacyj rolniczych konferencja, mająca na celu ustalenie zasad skupu jaj z terenu woj. kieleckiego w bieżącym sezonie.

Akcja skupu jaj zapoczątkowana została z wiosną 1936 r. i objęła niektóre tylko powiaty woj. kieleckiego. W r. 1937 nie tylko zwiększono zasięg terytorialny, lecz nadano również skupowi jaj pewne formy organizacyjne, wciągając do pracy terenowej organizacje rolnicze, jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży i t. p. Jak wielkie zrozumienie znalazła w terenie podjęta praca świadczą cyfry; i tak w r. 1937 do pracy tej przystąpiło ponad 100 organizacyj rolniczych, dostarczając 70 wagonów jaj. Osiągnięto nie tylko pewne rezultaty pod względem ilości dostarczonych jaj, lecz również poprawił się towar jakościowo.

Doceniając wyniki, jakie osiągnięto na tym odcinku, konferencja stanęła na stanowisku, iż w tym roku należy jeszcze większą ilość organizacyj rolniczych wciągnąć do pracy i rozszerzyć akcję skupu na tereny, które mają ku temu odpowiednie warunki.

Unarodowienie handlu cementem

Zrzeszenie Kupców Wiejskich w Warszawie za pośrednictwem swego organu wykonawczego Centrali Handlowej Kupców Wiejskich rozpoczęło akcję zmierzającą do przyjęcia przez kupiectwo wiejskie handlu cementem oraz do zaopatrywania się betoniarzy w cement bezpośrednio w Centrali Handlowej Kupców Wiejskich, omijając pośrednictwo żydowskie.

Początkującym w cemencie kupcom wiejskim i betoniarzom udziela Centrala Handlowa Kupców Wiejskich pomocy fachowej i finansowej. Wyniki dodatnie, jakie osiągnęli kupcy wiejscy w zeszłym roku przy sprzedaży węgla, dają możność wierzyć, iż akcja propagandy sprzedaży cementu przyniesie również kupcom wiejskim oraz betoniarzom, członkom zrzeszenia korzyści materialne. A więc kupcy wiejscy i betoniarze interesujący się cementem, winni zwrócić się do Centrali Handlowej Kupców Wiejskich Sp. z o. o. w Warszawie **ul. Grójecka 104 m. 10 po informacje.**

Sól bydlęca mielona ma kolor zielony

Od wiosny roku bieżącego do skażania soli bydlęcej zamiast tlenku żelaza (kolkotaru) używana będzie **zieleń malachitowa,** barwiąca sól na kolor zielony.

Wprowadzając zmianę środka skażającego sól bydlęcą, Polski Monopol Solny miał na uwadze i to, żeby pasza konserwowana nie zmieniała barwy, co się zdarzało czasami przy użyciu soli czerwonej, od której trawy i koniczyna niekiedy czerniały.

Przed wprowadzeniem do handlu soli skażonej zielenią malachitową sól zielona wypróbowana została w państwowych zakładach doświadczalnych, które po przeprowadzeniu kilkumiesięcznych badań, uznały zieleń malachitową za środek odpowiadający wszystkim wymaganiom, stawianym środkom, skażającym sól bydlęcą.

Poza barwą sól mielona zielona nie różni się niczym od soli bydlęcej czerwonej i, jak sól czerwona, przeznaczona jest wyłącznie na użytek rolnictwa. Nie uległy też zmianie warunki zaopatrywania się w tę sól. Do kupna soli bydlęcej zielonej nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza. Każdy rolnik będzie mógł kupić sól zieloną w nieograniczonej ilości, pod warunkiem użycia jej jedynie do celów rolniczo-hodowlanych.

Bez zmiany pozostała też cena soli bydlęcej mielonej: 50 kilogramów kosztować będzie w Hurtowni Soli 2 złote i 54 grosze. Jest to cena soli bez opakowania. 1 kilogram soli bydlęcej zielonej kosztować będzie 5 i pół grosza, a więc tyle, co sól czerwona.

Tę samą barwę, co sól mielona bydlęca, mieć będą brykiety solne, które prawdopodobnie już od jesieni roku bieżącego zastąpią sól kruchową na lizanki dla bydła. Brykiety solne będą dużym ułatwieniem dla rolników, gdyż do kupna ich nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza. Dzięki swej spoistości będą też o wiele bardziej ekonomiczne od soli kruchowej, trudniej bowiem ulegają kruszeniu i rozpadaniu się w wilgoci.

Pasze zielone

Nie można powiedzieć, abyśmy grzeszyli zbytnim rozsądkiem przy układaniu planu obsiewów w gospodarstwie, jeżeli patrzymy na to z punktu widzenia celowości upraw różnych roślin. Do rzadkości bowiem należy zjawisko przeprowadzenia sobie możliwie dokładnych wyliczeń zapotrzebowania uprawianych roślin na użytek własny.

Sieje się takie obszary zbożem czy okopowymi, bo się tak jakoś układa od pradziadada, ale dlaczego tak jest, a nie inaczej, trudno to sobie wyjaśnić. Toteż nic dziwnego, że trzeba świnie wcześniej sprzedać, bo nie ma kartofli, a krowy wczesną wiosną podnosi się za ogony, bo żywione przez zimę sieczką, „kraszoną" początkowo burakami, czy wytłokami a później już tylko suchą sieczką — zgubiły mięso, bo musiały żyć choćby własnym ciałem. Nie inaczej też wygląda przygotowanie produktów dla domu, z czym właściwie również liczyć się winniśmy, o czym się w praktyce nie pamięta.

Przysłowie mówi, że „gęba mleko daje". Krowa źle żywiona nie da mleka i nie przysporzy dobrego nawozu.

W gospodarstwach, które mają łąki i pastwiska, sprawa ta jeszcze jest rozwiązana, ale w większości gospodarstw bezłąkowych produkcja pasz jest rzeczą obcą. Garstki koniczyny zjadają przeważnie konie, bo przecież muszą dobrze wyglądać przez cały rok, ale krowy?

Otóż błędną z gruntu jest ta droga i dlatego trzeba z niej czymprędzej zejść. Trzeba zwrócić uwagę na rośliny pastewne zielone.

Roślin tych jest dość duży wybór, toteż tym łatwiej będzie zabezpieczyć się przed brakiem ich w razie gdyby rok zawiódł.

Niektóre gospodarstwa praktykowały na przykład uprawy roślin t. zw. mieszanek, seradeli i koniczyn. Ostatnie jednak lata niestety nie były bardzo sprzyjające dla rozwoju tych roślin. Toteż właścicieli spotkał srogi zawód. Nie dali się oni jednak biedzie. W roku ubiegłym np. spotykało się gospodarstwa, które mimo suszy potrafiły nagromadzić pewne ilości pasz zielonych i kiszonek. Nie przyniósł zawodu przede wszystkim słonecznik, który jest smaczną karmą spożywaną przez inwentarz, nie wymagający co do wilgotności gleby.

Wśród tej rozmaitości roślin pastewnych, należy sporządzić w gospodarstwie pewien wybór według czasu siana i okresu rośnięcia, by móc zaspokoić zapotrzebowanie inwentarzy na możliwie najdłuższy okres czasu.

Praktycznie układa się to w ten sposób, że począwszy prawie od połowy maja i skończywszy na listopadzie, aż nawet do pierwszych dni grudnia w gospodarstwie może być odpowiednia ilość zielonej paszy.

W połowie maja można zacząć skarmianie np. wyki ozimej z żytem, ewentualnie rzepak, w czerwcu i lipcu dochodzi słonecznik, mieszanka strączkowa i tak dalej poprzez sierpień i wrzesień, korzystając z różnych okresów dojrzewania oraz różnych terminów siewów można gospodarować mieszanką, końskim zębem, kukurydzą, kapustą pastewną a przez październik kapustą pastewną, końskim zębem i słonecznikiem, przez listopad zaś kapustą pastewną aż do zimy.

Na zimę przygotowuje się kiszonki, które wraz z zebranym zbiorem brukwi, buraków i kartofli oraz zaszuszonymi na siano mieszankami stanowić będą dobrą podporę w gospodarstwie i w kieszeni. Oczywiście należy pamiętać i o paszach treściwych.

Tylko w wypadku przygotowania odpowiedniej ilości karmy dla zwierząt, można myśleć o prowadzeniu racjonalnej no i co najważniejsze opłacalnej hodowli. Bo jedno jest zawsze pewne — a mianowicie to, że krowa na suchej sieczce napewno nie jest opłacalna.

Jak się starać o kredyt na zakup siewników

Ostatnio zostały uruchomione kredyty Państwowego Banku Rolnego na zakup siewników, z których mogą korzystać rolnicy bezpośrednio w Oddziałach Państwowego Banku Rolnego lub za pośrednictwem Komunalnych Kas oraz Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych. i Kas Stefczyka.

Kandydat na kupno siewnika, odpowiednio zakwalifikowany przez izbę lub rolniczą organizację powiatową, jak Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, może kupić siewnik na warunkach ulgowych bądź za gotówkę, bądź korzystać z częściowego kredytu.

Kredyt na zakup siewników będzie udzielany zarówno przez Gminne Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowe, jak i przez Kasy Stefczyka i Komunalne.

Wysokość pożyczki na zakup poszczególnego typu siewnika nie może przekraczać trzy czwarte sumy siewnika płaconej przez rolnika.

Pożyczki udzielane będą z terminem płatności, najdłużej do 2 i pół lat, oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 4 proc. w stosunku rocznym wraz z wszelkimi kosztami dodatkowymi, naturalnie nie licząc kosztów blankietu wekslowego.

Pożyczki wypłacane będą rolnikom nie w gotówce, lecz w postaci wydanego mu przez instytucję kredytową bonu uprawniającego do odbioru siewnika w najbliższej instytucji rolniczo - handlowej.

Rolnik posiadający zaświadczenie z organizacji rolniczej, uprawniające do nabycia siewnika na warunkach ulgowych — winien się zwrócić do miejscowej instytucji kredytowej o przyznanie mu kredytu.

Z chwilą uzyskania zgody na pożyczkę, rolnik wpłaca tejże instytucji kredytowej, a więc czy Gminnej Kasie P. O. czy też Kasie Stefczyka jedną czwartą ceny nabywanego siewnika oraz składa wymagane zabezpieczenie na resztę ceny.

Po załatwieniu tych formalności rolnik otrzymuje zlecenie Gminnej Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej do odpowiedniej terenowo spółdzielni rolniczo - handlowej na wydanie rolnikowi odpowiedniego typu siewnika. Na podstawie otrzymanego bonu - zlecenia, rolnik może już odebrać we wskazanej spółdzielni rolniczo - handlowej żądany siewnik.

Niepłodność drzew owocowych

Sad powinien owocować corocznie. Tymczasem zdarza się, iż drzewa dają trochę owocu raz na 3—4 lata, skutkiem czego dochód z sadu jest tak mały, że rolnik nie zwraca na sad żadnej uwagi. Trzeba więc zbadać i poznać przyczynę, dlaczego drzewa „nie chcą" rodzić owoców. A przyczyn tych może być bardzo dużo.

Najczęstszą jest **jałowość ziemi,** na której sad założono, brak zupełny w niej składników pokarmowych. Bo jeżeli na ziemi jałowej nie wzrośnie żyto, to nie udadzą się i drzewa owocowe. O obfitości owoców oczywiście nie ma mowy. Drzewa rosną tępo i wyjątkowo tylko w dobre lata dają trochę owoców. Tymczasem sad jest takim samym użytkiem rolnym, jak i każdy inny, — trzeba więc go nawozić obornikiem łubinem przyoranym na zielono, wreszcie nawozami sztucznymi. Ziemia powinna być również starannie uprawiana, aby nie zarastała chwastami i trawą, która nie dopuszcza do korzeni drzew powietrza i wody oraz zabiera im wszelkie pokarmy. Jeżeli drzewo będzie miało czym żywić owoce, to je wykształci należycie, jeżeli nie — to nawet przy obfitym kwitnieniu i zawiązaniu owoców po paru tygodniach zrzuci je, ponieważ nie będzie miało materiału. niezbędnego dla ich wykształcenia.

Częstą przyczyną niepłodności drzewa owocowego jest **zbytnie zagęszczenie korony.** Niektóre odmiany (na przykład Glogierówka) z natury ma skłonność do tworzenia zbyt gęstej korony. Wtedy światło nie dochodzi do owoców które skutkiem tego źle wyrastają. Wycinać tuż przy pniu kilku lub kilkunastu gałęzi umożliwi dostęp światła i powietrza i owoce będą wyrastały należycie.

Przyczyną niedostatecznego owocowania może być również **złe zapylanie kwiatów.** Jak wiadomo nie wszystkie drzewa zapylają się własnym pyłkiem. wiele odmian należy do obcopylnych. t. j. do zapylania potrzebują pyłku innej odmiany. Dlatego sady składają się bądź z kilku odmian, bądź — jeżeli sadzimy tylko jedną odmianę — trzeba na 20 do 30 drzew posadzić jedno drzewo innej odmiany, które odgrywa rolę zapylacza. Ponieważ drzewa owocowe kwitną na wiosnę stosunkowo dość wcześnie, kiedy owadów jest jeszcze mało, przeto przy niepomyślnej pogodzie pyłek nie jest przenoszony na inne kwiaty, a owoc zawiązuje się słabo. Z tego względu bardzo jest zalecane posiadania przy sadzie chociaż paru pni pszczół, które zbierając z kwiatów perchę przyczyniają się do zapylania kwiatów i zawiązywania owoców nawet przy zupełnie bezwietrznej pogodzie. Pod tym względem rola pszczół jest bardzo poważna. Wiadomo, że biała koniczyna została przeniesiona do Australii przez rolników europejskich. Ale początkowo rolnicy nie mogli zupełnie otrzymać nasienia i musieli je ciągle sprowadzać z Europy. Dopiero gdy przywieziono również i pszczoły, koniczyna biała zaczęła dawać i nasienie, gdyż owady te przy zbiorze miodu przyczyniły się do zapylania kwiatów koniczyny Znamy wiele owadów szkodliwych, które składają jajeczka w kielichach kwiatów. Gąsieniczki wylęgłe żywią się kwiatem. a owoc oczywiście zawiązać się nie może. Gąsienice innych owadów objadają doszczętnie liście. a drzewo w czerwcu wygląda jak w zimie, gdyż jest całkiem ogołocone W takich razach drzewo nie jest w stanie wykształcić owoców, gdyż liście przerabiają pokarmy pobrane przez korzenie na materiał, niezbędny zarówno do budowy kory, drewna itp., jak do wykształcenia owoców. Trzeba więc walczyć uporczywie zarówno ze szkodnikami roślinnymi (grzybami), jak zwierzęcymi (owadami i ich gąsienicami). Jeżeli walkę tę będziemy prowadzić systematycznie, jeżeli drzewa będą należycie pielęgnowane, odżywiane, a ziemia starannie uprawiana i nawożona, to możemy być pewni, że sad będzie owocował obficie corocznie, dając rolnikowi dochód większy, aniżeli uprawa ziemniaków lub zboża na tym samym kawałku ziemi.

Kredyty na budowę gnojowni

Poza Centralną Kasą Spółek Rolniczych, która rozprowadza przez Kasy Stefczyka kredyty na budowę gnojowni w powiatach górskich, uruchomił obecnie Państwowy Bank Rolny — oddział w Krakowie, kredyty na budowę gnojowni dla rolników na terenie wszystkich powiatów woj. krakowskiego. Kredyty te rozdzielone będą za pośrednictwem miejscowych instytucyj finansowych (z wyłączeniem Kas Stefczyka) lub też wprost z oddziału Banku w Krakowie. Kredyty na budowę gnojowni są udzielane na trzechletni okres, wpłacane w 5-ciu ratach i oprocentowane według stopy 4. Instytucje, rozprowadzające pożyczki, otrzymują od Banku Rolnego odpowiednią kwotę za swą pracę, wobec czego nie mogą pobierać żadnych opłat dodatkowych.

Z uwagi na znaczenie gospodarcze uporządkowania gnojowni i właściwego przechowywania obornika, należy spodziewać się, że rolnicy i ten kredyt, przeznaczony w wysokości 50 tysięcy zł., w najbliższym czasie wykorzystają.

GAZETA POLESKA

Od Wydawnictwa

W związku z likwidacją „Gazety Poleskiej", Prenumeratorzy dawnej „Gazety Poleskiej" będą otrzymywali z dn. dzisiejszym **„Wieś Polską"**, która jest największym, a zarazem najtańszym pismem, przeznaczonym dla wsi.

Prenumerata bowiem **„Wsi Polskiej"** wynosi: **rocznie — 6 złotych, półrocznie — 3 złote, kwartalnie 1 zł i 50 gr.**

Za tak niską kwotę otrzymuje każdy Prenumerator **„Wieś Polską"**, która na 16 do 20 stronach przynosi co tydzień wszystko to, co może zainteresować wieś, a nadto następujące **bezpłatne dodatki:**

„STRUMYK" — bezpłatny dwutygodnik dla dzieci.

„PLON" — miesięcznik fachowo-rolniczy.

WIELOBARWNY OBRAZ — jako stałą premię.

Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej"** mogą nadto korzystać z bezpłatnych porad prawnych, fachowo-rolniczych itp. — mogą oni również brać udział w częstych konkursach, jakie **„Wieś Polska"** urządza.

W ostatnim wielkim konkursie wiosennym, jaki odbył się w kwietniu b. r., Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej"** zdobyli 550 cennych i praktycznych nagród w postaci siewnika, roweru, maszyny do szycia, pługów, kos, sierpów, książek i wielu, wielu innych przedmiotów.

Dla ułatwienia wpłaty prenumeraty za **„Wieś Polską"**, załączamy poniżej przekaz rozrachunkowy, który należy wyciąć, wpisać imię i nazwisko i nadać w urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Ruszard Żółkiewski

O polską kulturę Polesia

Znaną jest przytłaczająca przewaga i wyższość kultury oraz stylu polskiego, zachodniego, nad rosyjskością wschodnią. Nasz wspaniały pochód na kresy litewsko - ruskie w okresie Jagiellonów był tej przewagi najlepszym dowodem i wyrazem. Zdobywaliśmy te ziemie właśnie **siłą naszego ducha, kultury, oświaty, przyciągającym magnesem naszych instytucyj, prawa, szkół i uniwersytetów, literatury i cywilizacji materialnej.** Zawsze biliśmy pod tym względem barbarzyńsko-mongolską Moskwę, która, sama pogrążona w ciemnocie i nienawidząca ducha Zachodu, korzyła się jednak i uznawała wyższość kultury polskiej, zazdrościła nam naszego poziomu i ustroju, skrycie nawet wchłaniała i przenikała potężnymi prądami kulturalnymi, idącymi z Polski.

Wystarczy przejechać się po małych i podupadłych dziś mieścinach naszych kresów — po tych Pińskach, Krzemieńcach, Lubieszowach, Nieświeżach i dziesiątkach innych — aby się przekonać, jak ta kultura, architektura wspaniałych świątyń, zamków, szkół itp., słowem pomniki działalności i pracy, po dziś dzień nadają niezatarte piętno polskie tym ośrodkom.

Ale obok tych klejnotów piękna i talentu — dziś, niestety, po długim okresie rozbiorów, jakże dużo się tu zagnieździło rażących nas i szpetnych liszajów. Wystarczy spojrzeć (z lotu ptaka czy innego wyższego punktu) na miasto kresowe, by od razu rzuciły się w oczy czynniki obce, niemiłe, nasuwające wspomnienia z różnych Kursków, Tambowów i Samar. I tu musimy stwierdzić i podkreślić ze specjalnym naciskiem, że jednym z najważniejszych naszych zadań w pracy kresowej jest systematyczne i wytrwałe realizowanie zasady, głoszącej, że **pozostałości narzucanej gwałtem kultury rosyjskiej** (jak np. naleciałości językowe, w ubiorze, architekturze itd.) **winny być na Palesiu, jako piętno hańbiącego ucisku, z całą bezwzględnością tępione..."**

Specjalnie winniśmy jaknajostrzej zwalczać tak powszechne używanie i popisywanie się ruszczyzną w stosunku do chłopów, zwłaszcza podczas jarmarków i targów — przez kupców, handlarzy i rzemieślników żydowskich (przeważnie zrusyfikowanych tzw. „litwaków"). Miasta bowiem na Polesiu przede wszystkim muszą być ośrodkami i ogniskami polskości, a stąd ta polskość, jak z soczewki, musi promieniować i ogarniać najszersze warstwy. Poleszuk tym łatwiej i naturalniej ulegnie zrośnięciu się z kulturą i państwem polskim, im częściej będzie namacalnie tę polskość odczuwał. Dlatego też musimy dążyć do tego, by, prócz **szkoły i wojska** tych podstawowych czynników, niosących kulturę wsi poleskiej, — **polskie miasta Polesia** — narzucały z żelazną siłą Poleszukom przekonanie, że mieszkają oni naprawdę w Polsce — a nie na progu Azji.

Połeuszuka musimy przekonać, że ma mówić po polsku nie tylko z posterunkowym, w szkole, czy w gminie — ale, co stokroć ważniejsze, w sklepie, przy straganie, u szewca czy krawca, na rynku czy w szynku, w aptece, w domu, słowem wszędzie.

Czas największy na rozpoczęcie tu akcji w celu unarodowienia miast i miasteczek poleskich, stworzenia silnego stanu trzeciego, promieniującego polskość z miasta na wieś poleską, doprowadzenia choćby do tego stanu, jaki był przed wojną np. na Ukraninie i Podolu, gdzie ogromna część rzemiosła i handlu (obok Żydów — Moskali było b. niewielu) była opanowana przez Polaków. A cóż dopiero mówić o tzw. **neo-unii,** zwróconej wiecznie wzrokiem na Moskwę i Ural, a tak kardynalnie sprzecznej i wrogiej całej naszej polityce, polskiej racji stanu, oraz dążeniom narodu polskiego, którą należy, stanowczo zwalczać, albo o tym, że Poleszuk w mieście ma do czynienia z adwokatem p. Iwanowem czy Sobolewym, z doktorem p. Pietrowem czy Chlestakowem, z mierniczym Grygorjewem czy Popowem.

A ponadto musi zniknąć z miast i miasteczek poleskich cały wstrętny pokost „made in Matuszka Rasija", to całe budownictwo a la „kazarmy" moskiewskie, typy „izwoszczyków" z dugami, ten cały zaduch azjatyckich „bazarów" (tak niepodobnych do naszych polskich rynków), te ubiory, przypominające nieraz sartów, samojedów, czy inne nawpół dzikie i koczownicze ludy rosyjskich stepów.

Musimy pod każdym względem przerobić i zmienić typ człowieka i osiedla kresowego, prześwięcić i wykadzić tułające się cienie przeszłości i duchy obcej nam psychiki i cywilizacji, dążyć do zatarca różnic zasadniczych między

(Dokończenie ze str. 14-ej)

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr .... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. S. i T. № 122 (pocz.) (XI.36) 2.000.000 — Przekaz rozrachunkowy

Ofiarność społeczeństwa pow. stolińskiego na F. O. N.

Powiat stoliński należy na Polesiu do uboższych powiatów, z uwagi na przeważające ilości mało wydajnych łąk kwaśnych nad gruntami ornymi.

Mimo to jednak ofiarność społeczeństwa pow. stolińskiego na Fundusz Obrony Narodowej (F. O. N.), daje piękne wyniki i coraz szersze zatacza kręgi, obejmując urzędników państwowych, samorządowych, prywatnych, handel drobny i rolnictwo. Gromada wsi Ruchcza na FON. przekazała kwotę 25 zł. Napływają liczne ofiary od osób prywatnych. Dotychczas Powiatowy Komitet FON. w Stolinie zebrał ponad 250 zł.

Społeczeństwo pow. stolińskiego jako powiatu przygranicznego rozumie konieczność tej akcji i wykazuje na tym odcinku szczególną troskliwość i z uwagi na znaczenie i wagę w dzisiejszych czasach silnej armii i jej gotowości do obrony granic.

(Dokończenie ze str. 13-ej)

Gnieznem, Płockiem, Toruniem czy Tarnowem, a Pińskiem, Brześciem, Prużaną czy Dawidgródkiem. Musimy skończyć z tym, by każdy, po przekroczeniu Bugu, doznawał wrażenia, jakgdyby wjechał i znalazł się już w innej jakiejś ziemi — czas, by przestano o nas ze słusznym często przekąsem pisać jako o „kraju z pod czapki Monomacha", czas, by Kresy wyglądały, czuły i żyły naprawdę po polsku.

Toteż należy dążyć do tego, by zdecydowaną pracą całego społeczeństwa doprowadzić do zatarcia wyliczonych śladów niewoli i wykarczowania doszczętnie nalotów rosyjskich, kultywowanych przez elementy obce, przez nieliczną garstkę przybyszów i napływowych emigrantów rosyjskich.

Ukrócić należy i dążyć do tego, by na Polesiu nie rozsiewały ducha rosyjskiego żadne czynniki obce i wrogie. Bo Polesie i Poleszuk nie ma z tym nic wspólnego i musi wprząc się do żywego nurtu życia polskiego, zrastając się co raz bardziej z resztą kraju...

Wielką rolę do odegrania w tej wielkiej poważnej i zakrojonej na szeroką skalę akcji rozpowszechniania jak najszybciej kultury polskiej ma przede wszystkim inteligencja, mieszczaństwo i młodzież polska, która winna w pierwszym szeregu podjąć hasło: **frontem do kresów!** i rozwinąć żywą akcję niesienia kultury polskiej do miast i osiedli Polesia. Przez usunięcie nadmiaru zbędnych sił, marnujących się często na przeludnionym zachodzie, przez zorganizowany napływ zdrowych, silnych i zdobywczych czynników do miast naszego Wschodu — przez opanowanie handlu, rzemiosła i wolnych zawodów — prowadzi droga do wielkiego celu: do zatarcia piętna kultury zaborczej — rosyjskiej i stworzenia granitowych zrębów polskiej kultury Kresów.

10-lecie Związku Strzeleckiego w Łunińcu

Jedną z najbardziej ruchliwych organizacyj na terenie miasta Łunińca jest niewątpliwie Oddział Grodzki Zw. Strzeleckiego aktywny na każdym odcinku pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Oddział ten zorganizowany w roku 1928 obchodzić będzie w bieżącym roku 10-lecie swego istnienia.

Zawdzięczając energicznej Komendzie i wytężonej pracy Zarządu znajduje się w pełni swego rozwoju, czego dowodem jest stały wzrost liczebnych członków czynnych i wspierających, których stan przekracza już dwukrotnie stan z roku ubiegłego, oraz sympatia, jaką się cieszy wśród miejscowego społeczeństwa i władz.

Ośrodkiem pracy Kompanii Męskiej i Żeńskiej Zw. Strzeleckiego jest „Dom Strzelca" w Łunińcu, gdzie obok fachowego wyszkolenia wojskowego, Komenda Oddziału prowadzi intensywną akcję wychowania obywatelskiego przy chętnej współpracy miejscowej inteligencji. Obecnie po zakończeniu zimowego okresu pracy świetlicowej — Kompanie przeszły do praktycznych ćwiczeń w terenie, a w pierwszym rzędzie do sportu. Otwarciem sezonu sportowego w Łunińcu, był mecz piłki nożnej pomiędzy zorganizowanym K. S. „Strzelec" i Ogniskiem „K. P. W." odbyty w dniu 18 kwietnia 1938 r.

Życzyć należy, by wysiłki i osiągnięte rezultaty pracy Zarządu utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Chrześcijańskie Kasy Kredytu Bezprocentowego na Polesiu

W ostatnich miesiącach na terenie Polesia notuje się żywy ruch w zakładaniu Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych. Kasy takie dotychczas powstały: w Brześciu n. Bugiem, w Kobryniu i w Prużanie. W dalszym ciągu powstają Komitety we wszystkich większych ośrodkach Polesia — celem powołania do życia Kas Bezprocentowych. Komitety dotychczas zawiązały się w Drohiczynie, w Pińsku i w Stolinie i w najbliższym czasie zostaną Kasy Bezprocentowe uruchomione w tych miejscowościach.

Uruchomione dotychczas Kasy, rozwijają żywą działalność na terenie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, rzemiosła i kupiectwa straganiarskiego.

We wszystkich poczynaniach przy zakładaniu Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu na Polesiu patronuje O Z. N. Powyższa akcja zainicjowana przez OZN na Polesiu cieszy się ogólną sympatią i poparciem całego społeczeństwa poleskiego.

Polesie buduje drogi

Z każdym rokiem, wprawdzie w tempie powolnym, lecz stale posuwa się naprzód budowa dróg o twardej nawierzchni na Polesiu. Do najważniejszych w tym zakresie inwestycyj należy wykończenie budowy drogi Brześć — Pińsk na odcinku 22 km. między Brodnicą a Pińskiem; odcinek ten będzie wykończony na jesieni roku bieżącego kosztem około półtora miliona złotych. Obecnie są w toku prace przygotowawcze do rozpoczęcia robót. Z kolei w roku bieżącym rozpocznie się budowa drogi o twardej nawierzchni z Pińska do Łunińca, a poza tym zostaną całkowicie wykończone roboty ziemne na odcinku między Pińskiem a Horodyszczem. W powiecie łuninieckim rozpocznie się budowa drogi o twardej nawierzchni z Hancewicz do Kruhowicz, w pow. kosowskim zostanie wykończona droga z Kosowa do Różany i w pow. brzeskim z Wamieńca-Litewskiego do Białowieży.

Z innych poważniejszych inwestycyj należy wymienić budowę kilku żelazo-betonowych mostów. Ogółem na roboty drogowe na rok bieżący przyznano kredyt w wysokości około 3 milionów zł.

Wojsko opiekuje się szkołami

Jeden z siedleckich pułków piechoty zaopiekował się szkołą w Osobowiczach pow. pińskiego. Dowództwo pułku postanowiło wybudować dla szkoły nowy gmach kosztem kilkunastu tysięcy zł.

Jeden z pułków lotniczych z Torunia zwrócił się do Inspektoratu Szkolnego w Pińsku z prośbą o wskazanie najbiedniejszej szkoły, którąby należało się zaopiekować, względnie takiej wsi, która jeszcze szkoły nie posiada. Pułk gotów jest zaopiekować się szkołą już istniejącą, względnie założyć nową.

Korpus oficerski i podoficerski pułku ułanów z Bydgoszczy podjął się opieki nad szkołą we wsi Korsunie na Polesiu. Dziatwa szkolna otrzymała już pomoce naukowe i szereg podarków w postaci ubranek i bielizny.

K. O. P. opiekuje się dziećmi

Baon Korpusu Ochrony Pogranicza „Sienkiewicze" w pow. łuninieckim, już od dłuższego czasu otacza miejscową ludność opieką materialną. Akcja pomocy objęła 40 wsi i chutorów. Dzieci szkolne w ilości 4.500 otrzymały ubranka, bieliznę, obuwie oraz pomoce szkolne.

Piękny przykład znajduje naśladowców

W pow. kostopolskim znajduje się wieś Korość, której kilku mieszkańców zwiedziło wystawę w Liskowie.

W wyniku zapoznania się z metodami pracy w Liskowie uczestnicy wycieczki po powrocie do Korości postanowili zabrać się do pracy nad polepszeniem stanu gospodarczego i kulturalnego swojej wsi, położonej już na tzw. Polesiu wołyńskim. Dzięki wysiłkom kilku przodujących jednostek powstała obecnie w Korości spożywcza spółdzielnia rejonowa i przystąpiono do budowy Domu Ludowego. Ułożone są już projekty dalszych prac, które będą wykonywane.

Sprawdził ——————

Wpisał ——————

Nr. listy rozrachunkowej ——————

Data nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespodencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. B. Romanowskiemu w Ziemi Wileńskiej.

W sprawie Waszej o odszkodowanie za ścięte drzewo należy **zwrócić się** do tej władzy, która drzewo ścięła i zabrała. Gdyby władza ta sprawy nie załatwiła pomyślnie — to w takim razie należy zwrócić się do władzy zwierzchniej. Wreszcie pozostaje i właściwe Ministerstwo. W sprawie zamiany gruntów należy **zwrócić się z podaniem do tego** Ministerstwa, które ma w swoim zarządzie dane tereny, które pragniecie zamienić. **Życzymy powodzenia** w pracy gospodarczej.

Ob. S. D. na Podlasiu.

Na terenie Kongresówki w sprawie sadzenia drzew przy miedzy granicznej obowiązują artykuły 671, 672 i 673 Kodeksu Cywilnego Napoleona. Według tych przepisów zawartych w 3 artykułach, nie wolno sadzić drzew **wyniosłych** inaczej, jak w odległości, przepisanej **urządzeniami szczególnymi**, istniejącymi obecnie **lub zwyczajami stałymi i przyjętymi;** w braku zaś urządzeń i zwyczajów inaczej, jak w odległości **2 metrów od linii rozdzielającej dwie dziedziny**, co do drzew **wyniosłych**, a w odległości **półtora metra co do innych drzew i żywopłotów.** Przepis ten dotyczy zarówno drzew, samorodnie rosnących, jak i drzew zasianych lub zasadzonych przez właściciela. Sąsiad **może** wymagać, aby drzewa i płoty zasadzone w **mniejszej odległości były wykopane**. Ten, na czyją własność zachodzą gałęzie drzew sąsiada, może go zmusić do obcięcia tych gałęzi. Jeżeli na dziedzinę jego przechodzą **korzenie** ma prawo sam je tam **obciąć**. Sądy **nakażą** wykopanie drzew posadzonych na niewłaściwej odległości, chociażby **nie zrządzały żadnej szkody sąsiedniemu właścicielowi**. Drzewa, rosnące **we wspólnym płocie, są wspólne** i każdy z 2 właścicieli ma prawo wymagać ich **ścięcia**. Jeśli sąsiad na żądanie Wasze wyraźnie mu zakomunikowane **dobrowolnie** nie zastosuje się do wyżej podanych przepisów — to należy wystąpić z pozwem do Sądu.

Ob. S. Adamczyk na Pomorzu.

Państwowe Szkoły Zawodowe Żeńskie w Warszawie są następujące: 1) Handlowa Żeńska 4-klasowa i liceum handlowe żeńskie przy ul. Górnośląskiej 31, 2) Ogrodnicza ul. Nowogrodzka 60, 3) Przemysłowa Żeńska ul. Górnośląska nr 31. Co do warunków przyjęcia, opłat szkolnych za naukę oraz co do terminu składania podań należy zwrócić się do tych szkół bezpośrednio, a szczegółowych informacyj Wam udzielą. Życzymy powodzenia w pracy.

Ob. A. Kowalczykowi w Ziemi Garwolińskiej.

Dług zaciągnięty w 1928 r. na cele rolnicze jest długiem rolniczym i z samego prawa rozłożony jest na lat 14. **Dług ten może być spłacony jednorazowo i przedterminowo**, a wtedy dłużnik ma prawo żądać, **aby dług był zmniejszony o 50 procent.** O takiej sprawie innemu czytelnikowi odpowiadamy i prosimy odpowiedź przeczytać sobie uważnie. Można oczywiście **dobrowolnie** ułożyć się z wierzycielem, wystawić nowe weksle z terminami płatności dogodnych rat długu. Poszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Ob. Wuka z Powiśla.

W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: **powództwo cywilne o odszkodowanie** wynikające z **czynu karnego** wnosi się **najpóźniej w dniu rozprawy karnej przed odczytaniem aktu oskarżenia.** Oczywiście nikt nie ma obowiązku tego uczynić. — Można oczywiście ze sprawą cywilną o odszkodowanie **wystąpić i później.** Jednak wskazanym jest dla dobra sprawy, aby poszkodowany czynem karnym złożył powództwo cywilne podczas sądzenia sprawy karnej, choćby o częściowe odszkodowanie, gdyż chodzi o to, **aby móc lepiej dopilnować sprawy karnej i ustalić winę oskarżonego.** Następną sprawę do Sądu o **dalsze odszkodowanie** będzie można wnieść dopiero **po uprawomocnieniu się wyroku karnego**, co następuje wtedy, gdy sprawa przejdzie przez Sądy Apelacyjny i Najwyższy, jeśli oskarżony wniesie i skargę kasacyjną. Sąd Apelacyjny będzie rozpoznawał apelację oskarżonego. Wobec tego **powód cywilny na rozprawę taką będzie wezwany i powinien pilnować sprawy**, gdyż Sąd Apelacyjny może zmniejszyć odszkodowanie. Jeśli chodzi o **pożyczki ulgowe przedwojenne** — to Sądy je przerachowują po 2 zł 66 gr — jeśli pożyczka poszła na kupno gruntu. W innych wypadkach może Sąd zasądzić 10 procent tej należności **za rubla** (2 zł 66 gr : 10) to jest 26 gr. W sprawie Waszej należy powołać się na sprawy już osądzone, należy podać Sądowi ich numery i prosić o dołączenie ich do akt sprawy obecnie sądzonej. Oczywiście jeśli będzie zasądzona duża suma — to apelować trzeba. Cel pożyczki może być udowodniony **świadkami**. Oczywiście jeśli pożyczka była zaciągnięta na cele rolnicze — **to dług taki jest** rolniczy i podlega oddłużeniu i przy przedterminowym spłaceniu go można żądać o zmniejszenie **go o 50 procent.** Jak postępować w takim wypadku piszemy w odpowiedzi innemu Czytelnikowi. Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ciąża u krowy i krew z wymienia

Ciąża u krowy, czy zacielonej jałówki trwa przeciętnie 40 tygodni, a poród następuje zwykla w 41-ym tygodniu. Przeciętnie trwanie ciąży liczy się na 281 do 290 dni. Zdarzają się jednak wypadki prawidłowych porodów znacznie wcześniej, np. o dwa tygodnie przed terminem, t. j. w 266 dni, albo później, np. o dwa tygodnie po terminie, t. j. w 294 dni, a nawet znane są wypadki wycielenia w 300, albo w 310 dni po pokryciu.

Co do krwi z wymienia, czyli wystąpienia krwawego mleka, to krew może pokazać się silnym wypełnieniu naczyń krwionośnych wymienia, co bywa często u krów wysokomlecznych, względnie zapowiadających dużą mleczność. Krew również może wystąpić przy tak zwanych mechanicznych urazach, t. j. uderzeniach wymienia.

Należy: 1) zmniejszyć ilość paszy soczystej, 2) robić zimne okłady na wymię z płynu Burowa w ten sposób: zmoczyć czystą szmatę w płynie Burowa, owinąć całe wymię i podwiązać trokami; okłady zmieniać co godzinę, 3) poza tym dać wewnątrz odwar z liści mącznicy niedźwiedziej, kupić tych liści można w aptece, 100 gramów rozdzielić na 4 części, zaparzyć każdą część w wodzie gorącej, przecedzić; jak ostygnie, wlać do pyska. Tak robić rano i wieczór przez 2 dni.

Wydymanie się cielnej krowy

Krowę należy zbadać, czy nie ma defektu w wiązadłach macicznych. Zbadać może tylko lekarz weterynaryjny i udzielić fachowej porady. Nie wykluczone jednak jest, że przyczyną wydymania się krowy może być zbyt duża ilość paszy objętościowej, szczególnie sieczki i słomy. W każdym razie czy krowa posiada defekt organiczny, t. j. osłabienie wiązadeł macicznych, czy też wydymanie powoduje zbyt duża ilość sieczki, należy zastosować następującą dietę:

Całkowicie usunąć sieczkę, jako paszę rozdymającą; krowę karmić tylko sianem, dając na dobę do 5 kg siana i słomy całej na noc na zakładkę do 2—3 kg; dawać 2 razy dziennie po 1 kg paszy treściwej, w tym pół kg kuchu lnianego, dodać do paszy treściwej po łyżce stołowej mieszanki z soli kuchennej i fosforanu wapnia; woda do picia winna być wystała, nie zimna; równać pod krową gnój, dbając o to, aby przy układaniu się —zad krowy był podniesiony.

Powyższą dietę można stosować przez miesiąc. Potem można dawać stopniowo okopowe, np. kartofle do 10 kg na dobę. Sieczki nie dawać nigdy.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 8 MAJA.

Godz. 8 mn. 15: „Cazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: St. Sienicki, gospodarz z Białostockiego wygłosi gawędę p. t. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym".

Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15: Melodie ludowe z Kieleckiego.

Godz. 15 min. 15: Reportaż J. Lis - Błońskiej z pow. stopnickiego p.t „Widoczny postęp". w którym autorka podzieli się ze słuchaczami swymi wrażeniami z objazdu południowej części woj. kieleckiego i opowie o zmianach w zakresie rozwoju kultury i społecznej organizacji wsi w pow. stopnickim.

Gdz. 15 min. 30: Dr J. Pilecki wygłosi kolejną pogadankę z cyklu „Sylwetki zasłużonych rolników" pt. „Konstanty Buszczyński".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 9 MAJA.

Godz. 15 min. 54: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18 min. 35: Pogadanka W. Tropaczyńskiej-Ogórkowej dla gospodyń wiejskich p.t. „Organizujmy wycieczki".

Godz. 18 min. 45: Red Wł. Bzowski w pogadance p. t. „Zdobywamy pozycje handlu zbożem" mówić będzie o obecnym stanie rozwoju spółdzielczości handlu zbożem.

Godz. 19: Audycja Junackich Hufców Pracy.

Godz. 19 min. 30: Dyskutujmy: „O zwlaczaniu żebractwa".

WTOREK, DNIA 10 MAJA.

Godz. 17 min. 30: „Polskie pieśni o wiośnie i miłości" — transmisja zagraniczna.

Godz. 18: „Miedź w Polsce" — pogadanka.

Godz. 18 min. 45: Przegląd prasy rolniczej w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Godz. 18 min. 55: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 11 MAJA

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz. 18 min. 45: Pogadanka gospodarza z Białostockiego St. Sienickiego p. t. „Czy nam się opłaca hodowla drobiu".

CZWARTEK, DNIA 12 MAJA.

Godz. 10: „Śladami ostatniej drogi Komendanta".

Godz. 15 min. 30: „Trwałe pomniki wielkości" — zbiorowy meldunek ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia. poświęcony wszystkiemu, co zostało wzniesione trwałego ku uczczeniu pamięci Marszałka.

Godz. 17: „Józef Piłsudski" — odczyt A. Śliwińskiego oraz zostanie odczytane orędzie P. Prezydenta.

Godz. 20 min. 40: „W godzinę śmierci".

PIĄTEK, DNIA 13 MAJA.

Godz. 17: „Szkoła ,która przychodzi do ucznia" — pogadanka.

Godz. 18 min. 35: Irena Zrazińska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Więcej starania o dobrą kapustę".

God. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza' — inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 23: „Dzień żałoby w Polsce" — odczyt.

SOBOTA, DNIA 14 MAJA

Godz. 17: Transmisja nabożeństwa majowego z Jasnej Góry.

Godz. 18 min. 35: Wincenty Gorlat, gospodarz z Łęczyckiego wygłosi pogadanke p. t. „W jaki sposób wsi najlepiej pomóc".

Godz. 18 min. 45: Pogadanka z cyklu „O organizacji gospodarstw p. t. „Zmiany w podwórzu i obejściu gospodarskim".

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Ameryke:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Prancie:
rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy. 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.